Nr. 105. Kraków, Sobota 18 Kwietnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU.

Przeludnienie domów w naszych miastach.

Z dat ostatniego spisu ludności w Austrji, jeden — z pośród wielu innych — przeziera ciekawy szczegół, a jest nim przeładowanie mieszkańcami domów w naszych dwóch stolicach, we Lwowie i Krakowie.

Biorąc za podstawę zaludnienie największych miast do liczby istniejących tam domów, przychodzi się do rezultatu, że na punkcie ile przeciętnie osób zamieszkuje jeden dom, Kraków zajmuje drugie miejsce tuż po Wiednin, Lwów zaś czwarte po Wiedniu, Krakowie i Pradze. Oto tabliczka wykazująca, w jakim porządku idą po sobie większe miasta Austrji pod względem zaludnienia ich domów:

	Mieszkańców	Domów	Osób na dom
Wiedeń	831.472	14.168	58.7
Kraków	75 514	1.600	47.2
Praga	183.085	4.277	42.8
Lwów	127 638	3 274	39 0
Berno	94.753	2 663	35 6
Trjest	121.976	3 432	35.5
Insbruck	23 325	839	27 8
Gradec	112 771	4.642	24.3
Linc	47.726	1.996	23.7
Salcburg	27.609	1 198	23.0
Lublana	30.505	1 192	22.8
Celowiec	19.799	8 4	22 4
Opawa	21.676	1 179	19.2
Czerniowce	54.040	5.025	10.8
Zadar	27.642	4 073	6 8

Cyfry powyższe nietylko wskazują, że Lwów i Kraków zbyt gęsto są zamieszkane, pomimo, że domy tych miast co do liczby pięter i swej odległości, stoją w tyle za olbrzymiemi domami Wiednia, handlowego Trjestu, fabrycznego Berna, lecz wskazują wogóle, że w miastach całej Anstrji, a więc i u nas przejawia się coraz silniejsze przeludnienie pomieszkań, że z każdym rokiem ludność miejska skupia się coraz szczelniej w ciasnych lokalach, które oczywiście nie mogą odpowiadać warunkom higjeny.

Przyczyna tego leży jak na dłoni. Jest nią wysokość czynszów opłacanych za pomieszkania, wysokość wywołana nadmiernem opodatkowaniem domów czynszowych.

Zliczając z podatkiem państwowym, który już sam przez się stanowi piątą część czynszu, wszystkie autonomiczne dodatki do podatku domowo-czynszowego, zaszliśmy już tak daleko, że w wielu miastach, po uiszczeniu wszystkich należytości rządowych, krajowych i gminnych, pozostaje właścicielowi domu 40 procent z czynszu opłacanego przez lokatora, a przeciętnie w całej Austrji pozostaje tylko połowa tego czynszu.

Cóż przez to wynika z tego nieprawidłowego stosunku? Oto wynika to, że właściciel domu pragnąc mieć choćby jakie takie oprocentowanie kapitału wyłożonego na budowę domu, zadowalniając się chociażby 4 proct. od tego kapitału i jednym procentem na jego umorzenie — bo przecież żaden dom nie jest wiecznym, — że właściciel musi uciekać się do podwyższania już i tak przesadnych czynszów.

W miarę tego nacisku z góry następuje odpór z dołu. Lokator zwęża zajmowane przez się pomieszkanie, z czterech, trzech pokoi przenosi się do dwóch lub jednego szczuplutkiego pokoiku z kuchenką i tam — wbrew wszelkim zasadom higjeny — tłoczy się z całą swoją rodziuą. I jakaż dalsza tego konsekwencja — oto powszechny upadek publicznego zdrowia i taki wzrost śmiertelności w naszych miastach, iż zaniepokojone ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło zbadanie przyczyn tego smutnego stanu rzeczy. Jaką będzie odpowiedź na to pytanie, łatwo się domyśleć. Będzie to akademiczna rozprawa, podparta kolumnami cyfr statystycznych, przystrojona w frazesy o niedostatecznej kanalizacji naszych miast, o złej wodzie, którą pić muszą ich mieszkańcy, o ich muzułmańskiej apatji w pielęgnowaniu własnego zdrowia i tak dalej.

Będzie w tej rozprawie sporo prawdy i statystycznych fałszów, dużo gadaniny o naprawie higjenicznych stosunków, ale nie będzie z pewnością tego kardynalnego powodu, który miasta nasze robi niezdrowotnemi, który głównie zwiększa śmiertelność. Tym a nie innym powodem jest drożyzna pomieszkań, wywołana za wysokiem opodatkowaniem czynszowych domów, a jeżeli ministerstwo spraw wewnętrznych szczerze chce się zająć sanacją naszych miast, to niechajże uda się z tą sprawą do p. ministra skarbu i, zanim zarządzi inne środki zapobiegawcze, niech wymodli u niego obniżenie obecnego podatku domowo czynszowego, który dziś zabiera mieszkańcom miast powietrze, konieczne do oddychania i zmusza ich do szczelnego tłoczenia się w ciasnych, zaduszných pomieszkaniach.

Nowe posady dla prawników.

Z Wiednia otrzymuje *Dziennik Polski* ważną wiadomość, ważną szczególnie dla młodszej generacji prawników, o otworzeniu się kilkunastu nowych posad. Dzięki staraniom p Jorkascha, popartym przez p. namiestnika, zdecydowało się nareszcie ministerstwo skarbu na krok, który bogdaj w części uszczupli tak częstą niestety rubrykę w naszych pismach pt. „kwiatki fiskalizmu“. Ciągnąca się od lat trzech sprawa reformy wymiaru należytości bezpośrednich, sprawa tak żywotna dla naszego kraju, postąpiła o tyle, że ministerstwo finansów reskryptem z dnia 12 marca br. uwiadomiło tutejszą krajową dyrekcję skarbu, że cesarz zezwolił na utworzenie 12 osobnych oddziałów dla wymiaru należytości prawnych, przy każdej z 12 galicyjskich pow. dyrekcyj skarbowych. W ten sposób otworzą się znów liczne posady już z dniem 1 lipca r. b., co powinno zachęcić młodzież, kończącą nauki na wszechnicach, do wstępowania w tę służbę.

Prawdziwość tej wiadomości potwierdza lwowska krajowa dyrekcja skarbu, (jakkolwiek nie znane tu są jeszcze bliższe szczegóły organizacji); — korespondent zaś wiedeński *Dzien. Pol.* tak pisze:

„Jakkolwiek cesarz zezwolił na utworzenie tych 12 oddziałów, to jednak w ministerstwie skarbu panuje jakaś dziwna nieufność do Galicji; twierdzą tu, że nie ma w Galicji ukwalifikowanych ludzi, że więc nie można tych urzędów otwierać. Spodziewać się należy, że p. wiceprezydent Jorkasch sprostuje to mylne zdanie, a i posłowie nasi upomną się o to, by kraj nasz nie był przez to wyczekiwanie krzywdzonym. Zadaniem tych urzędów, które mają wejść w życie 12 lipca b. r., będzie wyłącznie wymiar należytości prawnych, dokonywanych dotąd przez urzędy podatkowe — stanowić one będą integralną część dyrekcyj powiatowych, a składać się wyłącznie z fachowo wykształconych młodych a uzdolnionych prawników. Urzędy te powstaną we Lwowie, Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Przemyślu, Sanoku, Samborze, Brodach, Stanisławowie, Kołomyji i Tarnopolu. W niektórych stać będą na czele urzędnicy VII kl. rangi, w innych VIII r Naczelnik będzie miał sobie przydanego zastępcę i odpowiedni rozmiarom urzędn personal konceptowy. Zakres działania tych urzędów określi specjalna instrukcja“

W każdym razie jestto wiadomość pocieszająca, nietylko przez wzgląd na samą sprawę, tak żywotną, ale także i z tego powodu, że dla młodzieży naszej otwiera się 25 - 30 posad, które w dzisiejszych ciężkich warunkach bytu są arcypożądane.

Galicyjski Bank kredytowy.

XVIII zwyczajne Walne Zgromadzenie Banku kredytowego we Lwowie odbyło się 14 b. m. wobec dostatecznej liczby członków reprezentujących 163 głosów i 1634 akcyj.

Zgromadzenie zagaił w nieobecności prezesa Rady Zawiadowczej ks. Adama Sapiehy, wiceprezes, dr. Piotr Gross, przedstawiając zebranym komisarza rządowego, starszego radcę skarbowego p. Władysława Moscha, oraz powołując na skrutatorów przy wyborach pp. Jerzego hr. Borkowskiego i Leonarda Wiśniewskiego, zaś do prowadzenia protokołu, sekretarza p. Edwarda Marynowskiego.

Dyrektor p. dr. Zdzisław Marchwicki odczytał sprawozdanie z czynności za rok 1890, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Na wstępie zaznacza sprawozdanie, że zakład w roku ubiegłym rozwijał się pomyślnie Jakkolwiek rok ubiegły należy uważać za wyjątkowo korzystny, to jednak interes spoczywa na dostatecznie silnych podstawach, tak że i w mniej pomyślnych latach akcjonarjusze mogą spodziewać się zadawalających wyników.

Interes bankowy wykazuje w roku ubiegłym w każdym poszczególnym dziale nadzwyczajne powiększenie się obrotów. Powiększenie to spowodowane zostało uruchomieniem znacznych kapitałów, które wskutek wykupna prawa propinacji z dniem 1 stycznia 1890 r. w obieg puszczone zostały, a przez uprawnionych przeważnie na uregulowanie dłużnych należytości, na zakupno majątków ziemskich, a wreszcie na zwykłe lokacje pieniężne użyte były. W przeprowadzeniu tych interesów na rachunek klienteli Banku wzięto bardzo znaczny udział — czemu znowu zawdzięcza Bank, że pomimo mniej pomyślnych stosunków procentowych w pierwszem półroczu ubiegłego roku, ogólny dochód z odsetek i prowizyj znacznie się powiększył.

Przechodząc do szczegółów przedłożonego bilansu, podnosi sprawozdanie, że nadzwyczajna krótkoterminowa zaliczka na efekta wartościowe w kwocie 2,500.000 i zaliczka na promesę hipoteczną w kwocie 500 000 złr. w marcu bieżącego roku zupełnie wyrównane zostały. Zapas efektów własnych został ze znaczną korzyścią w większej części zrealizowany. Syndykat, utworzony przez c. k. uprz. austrjacki Bank dla krajów koronnych dla sprzedaży zakupionych 38 miljonów galicyjskich obligacyj propinacyjnych, został rozwiązany wskutek zakończenia swoich czynności, przypadające jednak na udział Banku zyski — ze względu na znaczniejszą ilość posiadanych przez Bank obligacyj propinacyjnych — przeniesione zostały na rachunek zysków z roku bieżącego.

W celu szybszego przeprowadzenia konwersyj 5 procentowych listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, konsorcjum, na którego czele stoi c. k. uprz. austrjacki Bank dla krajów koronnych, zawarło z Towarzystwem kredytowem dodatkową umowę, w skutek której zakupiło 26,000.000 złr. 4 i pół proct. listów zastawnych, reprezentujących kwotę potrzebną na spłacenie wszystkich, na dniu 30 czerwca 1890 r. w obiegu jeszcze będących 5 proc. listów zastawnych. Sprzedaż zakupionych listów przeprowadzona została nader pomyślnie, tak, że z końcem ubiegłego roku mała tylko stosunkowo część nabytych 4 i pół procentowych listów zastawnych pozostała do dyspozycji konsorcjum. Interes ten przedstawia bardzo poważne zyski i znaczną prowizję, które jednakże nie zostały dotychczas rozdzielone.

Kopalnie wosku ziemnego w Borysławiu wykazują wzrost produkcji, a ponieważ ceny produktu surowego utrzymują się ciągle na zeszłorocznej wysokości, przeto ogólny wynik rachunkowy tego przedsiębiorstwa przedstawia się bardzo pomyślnie.

Wykazane w zamknięciu rachunków zyski umożliwiłyby wypłacenie dywidendy o wiele wyższej jak w roku zeszłym, chcąc jednak zapewnić na przyszłość ile możności równe oprocentowanie akcyj, jakoteż wzmocnić kapitał zakładowy przez uzupełnienie do maksymalnej wysokości rezerwy statutowej i tworzenie rezerwy nadzwyczajnej, proponuje Rada zawiadowcza wypłacenie ogólnej dywidendy w kwocie po 16 złr. od akcji — wnosząc, aby po zwykłej dotacji funduszu rezerwowego, po wypłaceniu statutem oznaczonych tantjem i po wydzieleniu 600 złr. na budowę teatru polskiego w Poznaniu, z pozostałej nadwyżki w kwocie 58 653 złr. 4 ct. przenieść 54.137 złr. 88 ct na rachunek rezerwy nadzwyczajnej, która tym sposobem dosięgnie kwoty 179.137 złr. 88 ct, a dalej, aby z tej rezerwy nadzwyczajnej użyć kwoty 169.137 złr. 88 ct na uzupełnienie rezerwy statutowej (§. 49) do maksymalnej wysokości 300.000 złr., wskutek czego dalsze zasilanie tejże rezerwy stanie się na przyszłość zbytecznem.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości, poczem dr. Teobald Semilski w imieniu wydziału rewizyjnego, który znalazł wszystkie rachunki i księgi w najzupełniejszym porządku przedstawił wniosek o udzielenie Radzie zawiadowczej absolutorjum, co jednomyślnie uchwalono.

Specjalne zamknięcia rachunkowe wykazują w stanie czynnym: Zapas kasy 203.605 złr., weksle 1,791.782 złr., efekta 1,372.043 złr., zaliczki na zastawy 285 961 złr., wartość gmachu bankowego 250.000 złr., realności 237.140 złr., inwentarz 7000 złr., dłużnicy 8 245.945 złr. — razem 12,393.478 złr.

W stanie biernym: kapitał akcyjny 1,000.000 złr., fundusz rezerwowy 120.442 złr., rezerwa nadzwyczajna 125.000 złr., weksle reeskontowane 384.5 8 złr., asyguaty kasowe i wkładki na książeczki 1,447.677 złr., nadwyżki licytacyjne 972 złr., odsetki przenośne 20.762 złr., wierzyciele 9,125 378 złr., wreszcie nadwyżka czyli zysk 168.426 złr

Członek Rady zawiadowczej dr. Stanisław Krzyżanowski, odczytał z kolei propozycje co do rozdziału czystego zysku a mianowicie:

Z nadwyżki zysku 168.426 zł., przedewszystkiem wydzielić należy 5 prc. od kapitału, to jest po 10 złr. od 5.000 akcyj, czyli kwotę 50 000 złr, która wypłacona już została akcjonarjuszom za kupon styczniowy 1891 roku.

Odtrąciwszy z pozostałych 118.426 złr. przeniesienie zysku z roku 1889 14.234 złr. pozostaje do dalszego rozdziału 104 191 złr. Z tych należy 10 prc przekazać na dotację funduszu rezerwowego 10.419 złr. zaś z pozostałych 93 772 złr. wypłacić 10 prc. tantjemy Radzie zawiadowczej 9 377 złr 5 prc tantjemy Radzie wykonawczej 4688 złr., 5 prc. tantjemy dla urzędników 4.688 złr. a z pozostałych 75.018 złr. z doliczeniem zysku przeniesionego z roku 1889 14.234 złr. czyli łącznie 89.253 złr. przeznaczyć jako superdywidendę po 6 złr od 5000 akcji 30.000 złr., dalej przenieść na rachunek rezerwy nadzwyczajnej 54.137 złr., wreszcie przeznaczyć na budowę teatru polskiego w Poznaniu 600 złr. zaś pozostałe 4515 złr. 16 ct. przenieść na rachunek zysku z r. 1891.

Nareszcie proponuje Rada zawiadowcza, aby z rachunku rezerwy nadzwyczajnej, która dosięgnie teraz kwoty 179.137 złr., przenieść 169.137 złr. na rachunek funduszu rezerwowego zwyczajnego, który w ten sposób dopełniony zostanie do wysokości określonej §. 49 statutu, kwoty 300.000 złr. i nadal nie będzie potrzebował być dotowanym, a na rachunku rezerwy nadzwyczajnej pozostanie jeszcze kwota 10.000 złr.

Proponowana obecnie superdywidenda po 6 złr. łącznie z wypłaconemi w styczniu 10 złr., przedstawia roczny dochód od naszych akcyj po 16 złr., czyli 8 od sta.

Propozycje powyższe uchwalono bez rozprawy.

Przy wyborze dwóch członków do Rady zawiadowczej wybrani zostali ponownie i jednogłośuie pp.: dr. Stanisław Krzyżanowski i Józef Prus Jabłonowski

Na wniosek dr. Władysława Bałka wybrano komisję rewizyjną przez aklamację w dotychczasowym składzie, a mianowicie weszli do niej ponownie pp.: dr. Semilski, Koczyndyk i Mikołaj hr. Wolański.

KURJER LWOWSKI.

* Statut galicyjskiego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy lokatorów miejskich, mającego wejść wkrótce w życie, opuścił prasę.

* Muzeum zakładu Ossolińskich otrzymało temi dniami w darze, dzięki obywatelskiemu poczuciu rodziny pp. Bohdanów portrety olejne: Juljusza Słowackiego wykonany w Dreźnie 1831 roku, jego ojca Euzebjusza, profesora liceum Krzemienieckiego, a następnie wszechnicy wileńskiej, wykonany w Krzemieńcu jego matki z domu Januszewskiej, jej drugiego męża dr Becu wykonany w Wilnie i kilku osób z jej rodziny. Nadto portret Jana Pawła Woronicza, prymasa Królestwa polskiego, natchnionego autora „Sybilli“ i „Hymnu do Boga,“ wreszcie portret Karola Szajnochy, pochodzący z młodszej epoki życia tego znakomitego historyka.

* Księżna Madrytu, matka arcyksiężnej Blanki, małżonki arcyksięcia Leopolda Salvatora oraz siostra ks. Madrytu. księżniczka Marja Beatrix, przybyły dnia 14 bm. do Lwowa. Onegdaj arcyksięztwo Leopoldowie wraz z gośćmi swymi byli obecni na przedstawieniu „Giocondy“ w teatrze Skarbkowskim

* Załoga lwowska odbywa obecnie dwudniowy marsz. Dziś się urządza gotowanie obiadu na polu ćwiczeń.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Walne zgromadzenie Tow. rolniczego okręgowego w Rzeszowie, odbędzie się w poniedziałek, 20 kwietnia 1891 r., o godzinie 2 popołudniu w biurze Towarzystwa. Ze względu na doniosłość spraw, będących na porządku dziennym, wydział uprasza pp. członków o liczne zebranie się w dniu oznaczonym.

* Wskutek powołania do Izby panów ks. Jerzego Czartoryskiego, został opróżniony mandat do Izby poselskiej z okręgu wiejskiego Jarosław Cieszanów.

† W Sokalu zmarł ks. Kwiryn Fiszer, kapłan, jubilat zakonu OO Bernardynów.

* Z Swiątnik donoszą: Ministerstwo oświecenia zarządziło zmianę planu naukowego szkoły zawodowej dla ślusarstwa w Swiątnikach, w tym kierunku, iżby na I. roku udzielaną była nauka geometrji, rysunków geometrycznych i projekcyjnych, przez 5 godzin tygodniowo, a nauka rysunków elementarnych wolnoręcznych przez 4 godziny tygodniowo, zaś na II roku nauka rysunków zawodowych przez 6 godzin tygodniowo a rysunków wolnoręcznych przez 3 godziny tygodniowo.

W ten sposób pomnożone zostały godziny nauki teoretycznej, a wyrównane być ma to pomnożenie przez odpowiednie uszczuplenie ilości godzin nauki praktycznej, tak, iżby skutkiem tego ogólny wymiar godzin nauki tygodniowej, poprzednio unormowany, pozostał niezmienionym

NOMINACJE.

* Cesarz postanowieniem z dnia 10 kwietnia h. r., radcy sądu krajowego we Lwowie, Karolowi Függer-Rechtborn, nadał tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego, z uwolnieniem od taksy.

Z KRÓLESTWA.

KURJER WARSZAWSKI.

* W czwartek, o godzinie 6 rano, wyniknął groźny pożar w drukarni i redakcji *Kurjera Porannego*, znajdujących się przy ulicy Senatorskiej, w domu p. Izydora Kaftala. Ogień, wszczął się na poddaszu oficyny, zajętej przez biura dziennika. Czynności były już pokończone, redaktor p. Fryze, od godziny opuścił już lokal, zecerzy porozchodzili się, a na dole załatwiano ranną ekspedycję numeru.

W wielkiej sali, zajętej na zecernię, znajdował się tylko posługujący, karzełek, znany w całej Warszawie, pod przezwiskiem „wujaszka“. Był zajęty czyszczeniem lamp, gdy nagle z przyległej komórki gdzie urządzono skład papieru, sąsiadującej z wielkiemi składami kupca Biernata, ujrzał wydobywające się płomienie. Strwożony karzełek, zaalarmował będącego na dole jednego ze współpracowników *Kurjera Porannego*, który natychmiast wezwał telefonem ratuszowy oddział straży i zawiadomił głównego redaktora, p. Fryzego.

Gdy straż nadjechała, ogień przedostał się już na dach drugiej oficyny, zajętej całkowicie na skład kortów, lnu i płótna Obecni w administracji *Kurjera* roznosiciele i oficjaliści, widząc, że płomienie szerzą się coraz bardziej, zaczęli wynosić kaszty ze czcionkami i inne przedmioty.

Ogień wzmagał się z ogromną szybkością, znajdując podatny materjał w papierze, korkach, lnie suchym i starych belkach. Wezwano wszystkie oddziały straży pożarnej i dopiero po kilkogodzinnych usiłowaniach, rozhukany żywioł można było opanować, i to przy pomocy dwóch parowych sikawek, które zalały wodą obydwie oficyny.

Szkody *Kurjera Porannego* są bardzo znaczne. Zecernia zupełnie zrujnowana; spalił się znaczny zapas papieru; jedna z maszyn zupełnie zniszczona, druga rotacyjna znacznie uszkodzona. Straty p. Biernata są ogromne i według obliczenia urzędników jego biura wynoszą przeszło 100.000 rubli, z których tylko 54.000 rs było asekurowanych. Właściciele *Kurjera* pp.: Burzyński i Fryze rachują swoje szkody na 5000 rs., ale nie byli wcale ubezpieczeni.

Reforma sądownictwa.

Allgemeine Juristen Zeitung pisze w jednym z ostatnich numerów:

„Rozpoczynający się właśnie perjod parlamentarny stanowcze będzie miał znaczenie dla rozwoju prawnego w Austrji. Ministerstwo sprawiedliwości bowiem przygotowuje dlań cały szereg przedłożeń ustaw, mających zaradzić najnaglejszym pragnieniom reformy. Są to — jak się dowiadujemy — następujące przedłożenia: nie jest jednak jeszcze rozstrzygniętem, czy wszystkie naraz mają być wniesione, czy też w pewnym porządku i kiedy.

1) Projekt nowej ustawy karnej. Wniesienie tego przedłożenia podobno niebawem nastąpi, gdyż obecnie już i czynniki parlamentarne tak gruntownie nad niem obradowały, iż rząd może mieć nadzieję, że zużytkowawszy zmiany proponowane przez komisję dla ustawy karnej, rozbroi opozycję przeciw temu przedłożeniu. Jednakże pominąć nie można, że wybitnym przeciwnikiem tego przedłożenia był hr. Hohenwart, którego głos według obecnego stanu rzeczy, także w nowej Izbie stanowcze będzie miał znaczenie.

2) Projekt ustawy o wykonywaniu kary, ustawy, bez której nowa ustawa karna nie dałaby się przeprowadzić.

3) Nowela do ust. o postęp. karnem, która zmienić ma między innemi: postęp. przeciw przestępcom młodocianym w niektórych istotnych punktach, postęp. przy obrazach czci (zaprowadzenie usiłowań ugodowych przez gminy), przy tajnych rozprawach sądowych, niemniej przemianę kar i t. d.

4) Nowa procedura cywilna. Póki jest nadzieja, iż będzie można w całości zmienić postępowanie w sprawach cywilnych, nie przyjdzie podobno do wniesienia nowel specjalnych, w przeciwnym wypadku prawdopodobnie będzie wniesioną nowela sumaryczna z niektóremi istotnemi zmianami.

5) Ustawa dla ochrony włościańskiej posiadłości gruntowej (ustawa przeciw rozdrabianiu gruntów).

6) Ustawa przeciw nadużyciom przy handlu ratami.

7) Nowela do ustawy konkursowej, która ma zadośćuczynić znanym naglącym życzeniom sfer kupieckich.

Si vis pacem para bellum.

W dzienniku *Grenzboten*, który niegdyś był organem ks. Bismarcka, czytamy:

„Na pytanie, czy obawa przed wojną jest uzasadnioną — po głębszej rozwadze odpowiadamy potakująco. We Francji doszły zbrojenia wojenne już do punktu kulminacyjnego. Francja wybrała już ostatniego żołnierza i ostatni szeląg, wskutek czego nawet i olbrzymie jej zasoby materjalne nie zdołają przez czas dłuższy wytrzymać zbrojnego oczekiwania, nie wyczerpawszy się zupełnie. Dodajmy do tego bardzo ambitnego ministra wojny, który może niezadługo stanie się ministrem spraw zewnętrznych, a który formalnie drży z niecierpliwości, rychło wolno mu będzie wyciągnąć rękę po owoce długoletniej swej pracy organizacyjnej, i owo niezwykłe roznamiętnienie francuzkiego pospólstwa, które nie raz już popychało politykę do decydujących kroków, a otrzymamy sytuacją wcale nie wesołą. Kierownicy polityki francuzkiej są przekonani, że Francja dziś już jest zupełnie do wojny gotową, a przekonanie to jest rzeczywiście więcej uzasadnionem, niż było w r. 1870.

„W tem właśnie przekonaniu widzimy wielkie niebezpieczeństwo. Skoro bowiem Rosja da sygnał do ataku, Francja uderzy natychmiast. Chwili tej oczekuje ona z niecierpliwością, zgrzytając zębami, a czeka dlatego tylko, iż mimo wszelkiej ufności w nową swą armję, nawet najzagorzalsi szowiniści trwożą się na myśl spotkania się z nami w pojedynku.

„A jakże rzecz się ma z Rosją? Car pragnie pokoju — frazes ten rozbrzmiewa na każdym kroku, i byłoby dobrze, gdyby przysłowie *„si vis pacem para bellum“* posiadało praktyczną moc i wartość nawet wtedy, gdy użyjemy go na odwrót — to jest *„si vis bellum para pacem“* Nigdy jeszcze nie podejmował żaden władca Rosji to *„parare bellum“* z taką wytrwałością i na takie rozmiary, w jakich przeprowadza zbrojenia car Aleksander. Nigdy też jeszcze, o ile pamięcią wstecz zasięgnąć możemy, nie stała w czasach pokojowych wzdłuż granic naszych tak potężna armja nieprzyjacielska, nigdy też nie chwalono się w tonie tak zuchwałym, tak publicznie z tem, że armja ta z nami ma się zmierzyć. Chociażby nawet car rzeczywiście pragnął pokoju, to naród rosyjski pragnie wojny, więc zachodzi tylko kwestja, która strona okaże się silniejszą. A wszelkie objawy przemawiają za tem, że naglące do wojny żywioły, kwestję tę rozstrzygną w końcu według myśli swojej“.

Drobne ustępstwo.

Kurjer Poznański pisze:

„Donoszą nam z Berlina, że w tych dniach wyszło rozporządzenie ministerjalne, które nie odwołuje wprawdzie rozporządzenia z roku 1887, wywołanego gabinetowym rozkazem, — ale przychodzi nam w pomoc o tyle, że istniejący dla nauczycieli zakaz udzielania języka polskiego prywatnie zniesionym zostaje. Wszyscy nauczyciele mają na wniosek swój do przełożonej władzy otrzymać to pozwolenie oraz za zezwoleniem dozoru szkolnego lokal szkolny na ten cel raz na zawsze

„Gdzie nauka religji polskim dzieciom udziela się w niemieckim języku, tam ma być potrzeba przywrócenia polskiego języka w interesie skuteczności nauki religji zbadaną i załatwioną“.

Wiadomość powyższą podaje także *Dziennik Poznański*, który taki do niej dodał komentarz:

Rozporządzenie to przyjmujemy z uznaniem a nie omylimy się, jeźli je przypiszemy inicjatywie monarszej i temu uczuciu sprawiedliwości, które wypowiedział cesarz w słowach: „równa miara dla wszystkich.“

„Rozporządzenie to uważamy za zapowiedź dalszych kroków w sferze szkolnictwa naszego. Z rozporządzenia też wysnuwamy niepłonną otuchę, że rząd zbada wszechstronnie i spokojnie położenie szkoły i przyjdzie do przekonania, iż obecny system szkolny jest niemożliwy, że jedynie pracuje on dla stronnictwa wywrotu i pracować będzie, jeźli nie oprze wychowania i kształcenia dzieci na podstawie ich języka ojczystego, jeźli za pośrednictwem języka ojczystego nie wzmocni zagrożonych uczuć dla wiary i dla porządku społecznego. Od szkoły reformę społeczeństwa rozpoczynać, w szkole już chorobę wieku leczyć należy. A leczyć się da i wyleczy się, jeźli — powtarzamy — nauka dzieciom podawana będzie w ich ojczystym języku. Wszelkie inne środki nie pomogą, ani widocznemu złemu nie zaradzą.

Nie wątpimy, że rząd na drogę tę wejdzie a rozporządzenie, które wyżej przytoczyliśmy, uważamy za zapowiedź tej niezbędnej i koniecznej reformy w szkołach naszych. Reforma to konieczna, tak w interesie dobra dzieci naszych, jak i państwa.

Słyszymy także, że w tych polskich szkołach, gdzie nauka religji polskim dzieciom udziela się po niemiecku, rzecz ta ma być zaraz zbadaną i załatwioną w stanowczy sposób, t. j., iż nauka ta ma być w języku ojczystym dzieciom polskim udzielaną.

Wreszcie zbytecznem chyba dodawać, że w skutek rozporządzenia, o którem powyżej mówiliśmy, zniesiony został zakaz uczenia dzieci polskich języka ich ojczystego.

Teraz zatem wypada, aby rodzice porozumieli się z nauczycielami i wszędzie zapewnili dzieciom swym naukę języka polskiego.

Mamy wolność uczenia dzieci języka ojczystego, korzystajmy z tego, aby nie zarzucano nam, że z tej ulgi w położeniu naszem nie korzystamy.

Mamy zaś nadzieję, że stan ten, który uważamy za przejściowy, nie długo trwać będzie i że znów język polski do szkół wprowadzony zostanie i dla dzieci polskich będzie wykładowym“.

Katolicka *Germania* nazywa to, co rząd pruski przyznał Polakom, drobnem ustępstwem wobec wymagań serca, prawa przyrodzonego, praktycznego doświadczenia i interesów Kościoła. Berliński dziennik donosi, że ustępstwo to niedostateczne, bo nawet organ junkrów niemieckich, *Kreuz Ztg* godzi się na większe ulgi dla polskiej narodowości.

Z różnych sfer i stron.

Z pamiętników dyplomaty.

III.

Ciekawe są wrażenia Talleyrand'a, doznane pod wpływem Napoleona, — ciekawe zwłaszcza są opinje dyplomaty o cesarzu, nkryty sarkazm i zimny nieraz chłód opowiadań. Przyjrzyjmy się pierwszemu spotkaniu tych dwóch ludzi.

Młody generał Bonaparte — pisze Talleyrand — od dwóch lat imieniem swojem interesował świat cały i nie chciał wcale zginąć w tłumie prostych generałów; pragnął wciąż iść naprzód i ściągać na siebie wzrok wszystkich. Dość ambitny, aby nie pożądać najwyższego dostojeństwa, Napoleon nie był do tyla ślepy, aby nie widział, że się pragnienie urzeczywistnić tak prędko nie może we Francji.

Postać Napoleona na pierwszy rzut oka wydała mi się bardzo pociągającą; dwadzieścia bitew wygranych, nadaje człowiekowi pewien piękny wyraz — patrzy się na niego z dziwnem uczuciem w sercu...

Weszliśmy do mojego gabinetu. Tu pierwsza rozmowa z nim miała charakter szczery i poufny. Napoleon mówił o mojej nominacji na ministra, robił różne uwagi, wyprowadzał wnioski i kreślił porównania, dotyczące nas obydwóch.

Potem w innym nstępie spotykamy szczegóły o drugim ślubie Napoleona.

Cesarz oddawna głosił, że się z żoną swoją Józefiną rozwieść musi i że brat jego Józef Bonaparte nie jest zdolny do dziedziczenia po nim tronu.

W miesiącu styczniu 1810 r. Napoleon zwołał nadzwyczajną radę, złożoną z wysokich dygnitarzy, ministrów i t. d. Cisza zaległa zgromadzenie: każdy wytężył uwagę na to, co miał usłyszeć.

Cesarz był wzruszony, ale wydał mi się bardzo szczerym. Po chwilowym namyśle tak się odezwał:

— Nie mogę bez smutku i żalu dotykać sprawy, która jest dla mego serca drogą; związek mój rodzinny wiele słodyczy przyczynił mojemu życiu. Gdybym dla zadowoleuia oczekiwań i nadziei, jakie cesarstwo pokłada w moich nowych związkach, mógł pójść za radą własnego uczncia — usłuchałbym głosu mego serca i z pomiędzy dziewic Francji wybrałbym towarzyszkę dzielną dla siebie i dałbym ojczyźnie cesarzowę, godną tronu francuzkiego. Ale trzeba ustąpić zwyczajom, obowiązkom panującego i warunkom politycznym. Monarchowie życzą sobie związków ze mną. Są trzy rodziny panujące, które mogą dać Francji cesarzowę: austrjacka, rosyjska i saska. Zwróciłem się do was, abyście mi poradzili, gdzie mam szukać żony?

Długie milczenie było odpowiedzią na mowę Napoleona. Wreszcie cesarz przerwał je wezwaniem, aby opinję swoją wyraził arcykanclerz. Cambacéres, który najwidoczniej przygotował mowę, wyłuszczył swoje zapatrywanie. Zaczął od twierdzenia, że Austrja była zawsze nieprzyjaciółką Francji. Dowodzenie swoje popierał on szeregiem faktów; wkońcu wyraził życzenie, aby cesarz poślubił arcyksiężniczkę rosyjską.

Lebrun, odsnwając na bok politykę, opierał swoją argumentację, na burżuazyjnej zasadzie, która ma wskazywać, że obyczaje, wychowanie, prostota życia etc. przemawiają bezwzględnie za Sasami. Murat i Fouché przemawiali za Rosją.

Przyszła kolej na mnie. Rozwinąłem swój pogląd, znajdując wyborne motywy dla przekonania, że związek z Austrją jest dla Francji najlepszy. Wszystkie *pro* i *contra* wyprowadzałem na jaw, zwalczałem Rosję na korzyść Austrji. Długa to była argumentacja; jakkolwiek cesarz zrobił mi parę zarzutów, widziałem jednak, że był z dowodzeń moich zadowolony. Po mnie mówił Mollien i popierał mnie silnie, pełen sprytu, jakim się odznaczał.

Cesarz, po wysłuchanin zdań wszystkich, podziękował zgromadzonym i pożegnał ich uprzejmie. Wieczorem wysłał kurjera do Wiednia. W kilka dni później doniósł ambasador francuzki, że cesarz Franciszek zezwolił na ślub swej córki, arcyksiężniczki Marji Ludwiki z Napoleonem.

W dalszym ciągu pamiętników charakteryzuje Talleyrand zbytek Bonapartów.

Przepych, jakim się Napoleon otaczał, był po prostu śmieszny. Nie był to zbytek ani niemiecki, ani francuzki, składała się nań jakaś dziwna mięszanina Wiednia, Petersburga, starożytnego Rzymu — najmniej znajdowało się w nim pierwiastków francuzkich.

Czyż ta rodzina, pochodząca z małej wyspy zaledwie francuzkiej, mająca na czele człowieka genjalnego, który wszystko zawdzięczał sławie wojennej, nie powinna była odepchnąć starożytnego zbytku i przepychu i stworzyć życia zupełnie innego? Prostota szlachetna byłaby jej natchnęła wiarę w trwałość jej potęgi i siły. Tymczasem Bonapartowie sądzili, że należy niewolniczo naśladować królów, którym się zabrało trony, myśląc, iż w ten sposób korony ich odziedziczą...

Akademja Umiejętności
w Krakowie.

Na tem miejscu, pod oddzielną rubryką, podawać będziemy stale wiadomości, pochodzące z tej najwyższej polskiej instytucji naukowej, której prace, zajęcia — w ogóle cały ruch naukowy — w najwyższym stopniu obchodzi i rozwija publiczność.

Wydział historyczno-filologiczny Akademji Umiejętności odbył posiedzenie dnia 10 b. m., pod przewodnictwem prof. dra Zakrzewskiego. Na wstępie prof. Lewicki zdał sprawę z dzieła swego p. t.: „Bunt Świdrygiełły“ i podał treść ustępu o zwrocie polityki polskiej względem Rusi w roku 1432. W dalszym ciągu sekretarz złożył rozprawę dra Z. Lisiewicza p. t.: „O obsadzeniu biskupstw w Polsce“. (Część I. Epoka Piastowska). — Komisja historyczna odbyła posiedzenie d. 20 marca b. r., na którem prof. Smolka zdał sprawę ze swych poszukiwań w wiedeńskiem archiwum Domu cesarskiego, nadwornem i państwowem, odnoszących się do stanowiska mocarstw w obec Polski w r. 1791. (Depesze rezydenta austrjackiego w Warszawie, pana de Caché i posła austrjackiego w Londynie, hr. Stadiona, ekspedycje urzędu kanclerskiego do pana de Caché i hr. Stadiona). Prof. Lewicki zdawał sprawę z postępu prac nad „Codex Epistolaris saec. XV“. T. II., który wyjdzie w tych dniach i ofiarował się celem uzupełnienia materjałów do tomu następnego odbyć podróż archiwalną do Prus, zwłaszcza do Królewca. Uchwalono, aby prof. Lewicki odbył tę podróż z polecenia komisji. Prof. Heck zdawał sprawę z przeglądu archiwów Księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego. Zbadanie archiwów siedmin miast, leżących dziś w granicach dawnych księstw Oświęcimia i Zatora, nie wydało obfitego plonu. Miasta Oświęcim i Żywiec nie posiadają obecnie prawie żadnego materjału historycznego. Prof. Smolka zdawał następnie sprawę z prac „Ekspedycji Rzymskiej“.

Prace w archiwach i bibljotekach włoskich, a mianowicie rzymskich, powierzone były w ciągu kampanji archiwalnej 1889/90 rokn pp. dr. S. Windakiewiczowi i ... Konecznemu. Dr. Windakiewicz zajęty był wyłącznie badaniem rękopisów, zawierających poezje Kalimacha i pracami przygotowawczemi do wydania tych poezyj. Z poszukiwań tych zdawał niedawno sprawę na posiedzeniu wydziału filologicznego 15 grudnia 1890. Dr. Koneczny miał powierzoną sobie w archiwum watykańskiem nad uzupełnieniem obfitego zbiorn korespondencyj Possewina, który nagromadzono w ciągu kampanij archiwalnych r. 1886/87 i 1887/88. Chodziło tu mianowicie o opracowanie materjałów, które zawarte są w dwóch tomach *Nunz di Germania* 92 i 93 i obejmują korespondencje z lat 1577—1581.

W końcu prof. Smolka zawiadomił komisję o toku dalszych prac archiwalnych w Rzymie w ciągu obecnej kampanji. Zajmnje się niemi od listopada dr. W. Czermak z współudziałem O. Bieli C. R. Przedmiot ich odnosi się do nnncjatury Marjusza Filonardiego, arcybiskupa aninjańskiego (1635—1643); równocześnie dr. Czermak opracowywa w bibljotece Barberinich obfitą korespondencję Władysława IV i rodziny królewskiej z kardynałem Barberini (1635 do 1644).

Na tem samem posiedzeniu komisja historyczna wybrała jednomyślnie swym przewodniczącym na r. 1891 prezesa akademji hr. Stanisława Tarnowskiego.

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Nowa Bibljoteka Uniwersalna.* Kwiecień 1891 r. — Kraków. Nakład księgarni Spółki wydawniczej polskiej. 1891.

Wydawnictwo powyższe rozpoczęło druk szeregu prac nadzwyczaj ciekawych i w dalszym ciągu zamieszczać będzie rzeczy wartości pierwszorzędnej. Zeszyt kwietniowy otwiera nową serję *Bibljoteki Uniwersalnej* i daje nowe prace, nie wiążące się zupełnie z dawniej drukowanemi. Format *Nowej Bibljoteki Uniwersalnej* jest zmieniony i ma dzisiaj wygląd bardzo estetyczny; papier i druk są eleganckie. Odpowiedzialnym redaktorem jest p. Maurycy Stankiewicz. — „Moje wspomnienia“, przez Aleksandra Jełowieckiego, „Stefan Czarniecki“, przez Michała Czajkowskiego i Pamiętnik Filipa Lichockiego — oto zawartość kwietniowego zeszytu *Nowej Bibljoteki Uniwersalnej.* Po ukończeniu każdej z tych prac, zdamy o nich na tem miejscu sprawę wyczerpującą; dziś nie możemy pominąć milczeniem wydawnictwa, zasługującego na baczną uwagę.

× *Stylistyka polska.* Podręcznik dydaktyczno-metodyczny do nauki języka polskiego, dla wyższych klas szkół początkowych, dla szkół uzupełniających, rolniczych, przemysłowych, wydziałowych, dla niższych klas szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Ułożył Andrzej Gliński, nauczyciel szkół wydziałowych. — Kraków. Nakład księgarni J. M. Himmelblaua. 1891.

Tak mało posiadamy metodycznych podręczników do nauki stylu w kierunku praktycznym, że każdą nową pracę na tem polu, musimy powitać z zadowoleniem, zwłaszcza, jeżeli praca taka, jak niniejsza, przedstawia się dodatnio tak pod względem wewnętrznej wartości, jak i pod względem zewnętrznej formy. Praca, o której mówimy, odznacza się przedewszystkiem ważną w każdym podręczniku zaletą, t. j. systematycznością. Układ rzeczy zestawiony w niej jest umiejętnie i zręcznie. Na czele każdego rozdziału, a których jest jedenaście, z różnych gałęzi wiedzy, znajdują się teoretyczne zasady i wskazówki, po nich następują praktyczne ich zastósowania na metodycznie wyłożonych wzorach, po tych są rozkłady, czyli dyspozycje i gotowe zadania, z odpowiadającemi logicznemi podziałami. Nie małą zasługą autora jest to, iż tenże, o ile nam wiadomo, czyni w swem dziele pierwszy krok ku temu, aby stopniowanie ćwiczeń stylistycznych odbywało się w nieprzerywanej łączności, między najwyższemi klasami szkół początkowych, a niższemi szkół średnich. Do wewnętrznych zalet tej książki należy również: dobór wzorów z utworów literatnry ojczystej, wyłożenie tematów proste i zajmujące, przejrzystość i lekkość w przedstawieniu rzeczy, język poprawny i styl jasny i potoczysty. Z formalnych usterek dostrzegliśmy w stosunku do objętości książki nie wiele i to pochodzących z niezbyt starannej korekty. I pod względem wyglądu książka przedstawia się wcale ponętnie. Jest to dzieło ładnie wydane. Papier dobry, druk wyraźny uwydatniony [illegible] doborem czcionek staranne, oprawa kartonowa. Całe dzieło zawiera w sobie na 307 stronicach przeszło 380 zadań. Jest to zasób tak bogaty, że niejeden nauczyciel w żmudnym swym zawodzie, może znaleźć w niniejszej pracy oprócz praktycznych wskazówek i zasad, doskonały materjał do swych wykładów. Spodziewać się należy, że użyteczna ta praca znajdzie w szkolnictwie odpowiednie przyjęcie.

△ Stanisława Bełzy: „O upadłościach i bankructwach“. Wykład księgi III obowiązującego kodeksu handlowego. Tom I. (Artykuły 437—485). Kraków i Warszawa, 1891 r. u Gebethnera i Wolffa, str. 234 i III.

Autor, znany literat i adwokat z Warszawy, w niniejszej książce przedstawił czytelnikowi dokładny, o ile można, obraz obowiązującego w Królestwie Polskiem prawa o upadłościach i bankructwach. Dotąd wykładu systematycznego w tej materji na szerszą skalę nie posiadaliśmy; praca więc p. Bełzy zasługuje na szczerą pochwałę. W słowie wstępnem autor pięknie mówi, że ma nadzieję, iż „książeczka jego spełni skromną misję, jakie spełniają pamiątkowe kamienie, położone na mogiłach, pokrywających to, co choć niepozbawione wad, zrosło się z nami i przez to samo stało się nam wszystkim drogie“... Spełni tę misję niezawodnie.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Pierwsze przedstawienie „Złej rasy“ Echegaraya (w przeróbce wiedeńskiego pisarza Emila Granichstaedtena), na scenie praskiego niemieckiego teatru, wywarło silne wrażenie i miało wielkie powodzenie.

△ Z ostatniej dorocznej wystawy wiedeńskiej obrazów, w gmachu sztuk pięknych, pomiędzy innemi znalazł nabywcę obraz warszawskiego malarza, Szyndlera: „Dzień jesienny“.

△ Ukazało się w Paryżu bardzo poważne dzieło przez Leona Muel: „Rządy, ministerja i konstytucje Francji za ostatnie lat sto“.

△ Akademja paryska zdecydowała się, jak słychać, na wybór romansopisarza na miejsce zmarłego Oktawjusza Feuilleta, ale kto będzie wybrany? Guy de Maupassant nie chce postawić swej kandydatury z zasady, Bourget nie chce walczyć z Zolą, dla którego ma wielkie nznanie, wszelkie więc jest prawdopodobieństwo, że ten ostatni zaliczony zostanie urzędowo do grona „nieśmiertelnych“.

Kronika zagraniczna.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Ministerstwo handlu wydało rozporządzenie, aby służący urzędów pocztowych i telegraficznych tak w służbie, jak i poza służbą, o ile są w uniformie, salutowali na nlicy po wojskowemu każdego, bez względu na charakter i rangę urzędnika państwowego, gdy tenże jest w mundurze.

* W marcu wydalono z Cislitawji 43 obcokrajowców (33 mężczyzn i 10 kobiet). Między tymi było 21 Węgrów, 6 Prusaków, po 3 Bawarów, Rosjan i Włochów, po 2 Badeńczyków i Wirtemberczyków, jeden Saksończyk, Francuz i Grek. 22 z tych osób podlegało wyrokom sądów krajowych i wojennych, 11 sądów okręgowych, 10 zaś wydalono ze względn na publiczne bezpieczeństwo.

* Policja wiedeńska zajmuje się obecnie sprawdzeniem tożsamości pewnego obywatela austrjackiego, Niemca, który pod najrozmaitszemi nazwiskami: Schwarza, Waldermanna i t. d., prowadził handel dziewczętami z krajów austrjackich. Sprzedawał on je do Kalkuty, Konstantynopola, Buenos-Ayres i t. d.

* Roztrząsano tu ponownie sprawę ks. Stepanowa, skazanego za podburzanie przeciw narodowi polskiemu na miesiąc więzienia obostrzonego postem, ks. Stepanow bowiem wnosił rekurs do trybunału. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok i poruczył sądowi powiatowemu w Wiśniowczyku rozpisanie nowej rozprawy.

* Donoszą tu z Insbrnku, że 4 lutego otrzymał tam stopień doktora medycyny p. Stefan Michał Puchalski. Rodem z Wapowiec przemyskich.

* Nowo otwartą katedrę na uniwersytecie wiedeńskim „chemji mikroskopijnej“ objął w bieżącem półroczu dr. Niemiłowicz, Polak, rodem z Galicji. Nauki gimnazjalne i początek uniwersyteckich ukończył w Krakowie, następnie przeniósł się do Wiednia, gdzie przed otrzymaniem jeszcze doktoratu poczynił ważne odkrycia chemiczne w dziedzinie alkoholów.

* Dwaj urzędnicy wystawy sztuk pięknych we Wiednin, jakoteż bileter i kasjer, uwięzieni zostali za manipulacje oszukańcze z biletami na wystawę „Künstlerhauzu“.

* Na torze wiedeńskim dnia 14 b. m. w wyścigu sprzedażnym z przeszkodami w pierwszym biegu o nagrodę 1000 złr. zwyciężył ogier „Vucina“ hr. Baworowskiego, w drngim biegn także o 1000 złr. „Bator“ ogier hr. Chołoniewskiego.

* Z miasta Steyr donoszą, iż odkryto tam wielkie kradzieże w fabryce broni, których dopuszczało się kilku robotników. Śledztwo wykaże zapewne, w jakim celu kradziono rozmaite części karabinów, a zwłaszcza ostre ładunki.

* W stanie strejku piekarzy nie zaszły dotąd żadne zmiany, faktem jest jednak, że wielu robotników, którzy przystąpili do strejkn, zgłasza się obecnie do majstrów o robotę. Majstrowie postanowili nie uwzględniać żądań strejku, ponieważ musiałoby nastąpić podniesienie ceny pieczywa.

* Wielkie wrażenie wywołało w mieście morderstwo, dokonane na Hernalser Hanptstrasse nr. 86 (Hernals jest to przedmieście Wiednia), którego ofiarą był handlarz, Maciej Schuh. Mordercy zadali mu cios śmiertelny kulą. Domyślają się powszechnie, iż sprawcami mordu są dwaj uwolnieni od obowiązków subjekci. Zemsta miała ich popchnąć do zbrodni.

* Na wiedeńskiej giełdzie wywołały przygnębienie ciągłe pogłoski o posuwaniu się wojsk rosyjskich ku granicy. Wskutek tego papiery rosyjskie notowano niżej, niż w dniu poprzednim.

* Produkta rolnicze na giełdzie wiedeńskiej, dnia 15 b. m., dążyły z początku, wskutek wysokich notowań w Peszcie, szybkim krokiem ku zwyżce. W dalszym ciągu jednak, usposobienie stało się mniej gorączkowe — tak, że ostatecznie różnica cen była mniejsza, niż się można było zrazu spodziewać.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Pewien handlarz tutejszy, miał bardzo piękną żonę, cokolwiek tylko szorstką w domowem pożyciu, i bardzo poczciwego buchaltera, cokolwiek tylko Don Juana. Pewnego dnia, handlarz powróciwszy do domu, nie znalazł bnchaltera i — 5000 złr. w kasie. Udał się więc najprzód na policję z doniesieniem, a potem chciał się użalić swej szkody przed żoną — aliści oddano mu kartkę, w której czarno na białem stało, iż piękna żona i uczciwy buchalter, w miłem towarzystwie 5000 złr. opuścili go na zawsze, zostawiając prośbę, aby o nich pamiętał do grobowej deski. Naówczas handlarz odwołał swe doniesienie do policji i rzekł: „Co za głupiec z tego Granholza (Granholz zwie się ów buchalter) — byłbym mu do mojej żony jeszcze więcej dopłacił“...

KURJER BERLIŃSKI.

* D. 15 b. m. odbył się w Monachjum ślub księcia Alfonsa Bawarskiego, z księżniczką Luizą d'Alençon, na zamku Nymphenburg. Nowo-zaślubieni udali się do Włoch.

KURJER PARYSKI.

* *Le XIX. Siècle* podaje o świeżo odkrytych w Luxorze mumjach ciekawe następujące szczegóły: Są to mumje kapłanów i kapłanek Ammona. Zachowały się one tak przedziwnie, że prawie wszystkie zdają się spać snem łagodnym w swoich bogatych sarkofagach, od trzydziestu wieków zamurowanych. Przeniesiono je do Kairu i złożono w muzeum Ghiseh. Tutaj oglądać je można. Głowy tych mumij do połowy są wypełnione balsamem i maściami. Niektórym wstawiono oczy z emalji; niektóre mają też całe oblicze wyzłocone. Żołądki wszystkich przepełniają zioła i bawełna przepojona esencjami. Kilka mumij trzyma w ręku posążki z emalji, wyobrażające bogów zapewne. Każdy palec tak u nóg, jak i u rąk spowity jest w cienki muślin i ujęty w szczerozłoty futerał. Paznokcie są złocone. Na szyjach mumje mają kilkoma sznurami łańcuchy szczerozłote, pierścienie i kamienie drogie. Mumje przechowały najdoskonalej swe kształty. Wszystko, aż do wyrazu twarzy, do najlżejszej zmarszczki jest w nich, jak było za życia. Ciała spowite są w muśliny i w długie pasy tkanin malowanych i złoconych. Malowidła, wyobrażają różne sceny z życia i pośmiertne, oraz wędrówki duszy do różnych bóstw po kolei. Napisy, jakie mieszczą się tu i owdzie, opiewają tytuły zmarłych, ich zalety i zasługi. Każda mnmja spoczywa w futerale, czyli trumnie cedrowej, pokrytej malowidłami wewnątrz i zewnątrz. Trumna jest z jednej sztuki, również jak jej wieko, pokryte malowidłami i ozdobione rzeźbioną podobizną oblicza pochowanej w futerale osobistości. Ta trumna zamknięta jest jeszcze w jednej trumnie i w trzeciej zewnętrznej. Wszystkie pokryte są napisami malowidłami i płaskorzeźbami, przedstawiającemi bogów, ludzi i różne stworzenia. Obok niektórych trumien stoją kosztowne szczerozłote naczynia, wysadzane drogiemi kamieniami. W naczyniach tych spoczywają wnętrzności zmarłych, spowite w bieliznę przepojoną olejkami, maściami i innemi aromatami. Jest też pewna liczba naczyń świętych z alabastru wschodniego, odznaczających się kształtem i pięknością rzeźby.

KURJER PETERSBURSKI.

* Marja Cebrikowa, zesłana przez władze rosyjskie, za znany list do cara, domagający się reform dla kraju, znajduje się obecnie w Wołogdzie. Wygnanka, dotkniętą jest chorobą raka, a jak dzienniki niemieckie utrzymują, co się wydaje prawie nieprawdopodobnem, policja nie chce do niej przypuścić żadnego lekarza.

* Na przyszłym zjeździe przedstawicieli wszystkich kolei rosyjskich i polskich, jaki się odbędzie w tym czasie w Petersburgu, rząd przedstawi projekt, aby obniżyć cenę klasy III. i zaprowadzić wagony klasy IV-tej, za opłatą $^{3}/_{4}$ kopiejki od wiorsty, bez pobierania podatku rządowego.

KURJER LONDYŃSKI.

* Wskutek zakłucia się igłą, zmarła Elżbieta Reynolds, pierwsza dama pałacowa królowej Wiktorji.

KURJER NOWOJORSKI.

* W New-Jork'u aresztowano trzech mężczyzn i dwie kobiety, którzy chcieli sobie przywłaszczyć 5 miljonów dolarów, stanowiących spuściznę po fabrykancie skór Loring-Robertson'ie. Aresztowana owa spółka sfałszowała testament, w którym zmarły miał zapisać cały majątek wdowie, ... tymczasem Loring-Robertson nie miał żony.

* W Chicago w teatrze małp wybuchł w tych dniach pożar podczas przedstawienia. Niezmierna panika opanowała 600 osób zgromadzonych w teatrze. Rzucono się ku schodom i katastrofa byłaby straszna, gdyby konstable nie użyli iście amerykańskiego środka uspokojenia, wydobyli oni rewolwery i zagrozili, że strzelą w łeb każdemu, kto się będzie pchał naprzód. Dzięki tej energicznej „prośbie o spokój,“ nikt nie zginął, wiele jednak osób pokaleczyły spadające belki i gruzy.

ROZMAITOŚCI.

Ekscentrycznym podróżom nie ma końca. Obecnie niejaki p. Georges Plare wyjechać ma z Paryża na beczce i stanąć w Moskwie w ciągu czterdziestu pięciu dni.

To wszystko jednak niczem jest w porównaniu z ostatnim pomysłem niejakiego p. A. Duval. Ten w piątkowych dziennikach francuzkich deklaruje, że w dniu 4 maja wyjedzie z Paryża kurjerem do Moskwy, tu zabawi dni parę, takimże kurjerem wróci na dzień 15 maja do Paryża i tu na placu de la Concorde punktualnie o 12 w południe w piątek dnia 15 maja w *łeb sobie palnie.* Pomysłowy samobójca, czyli kandydat do samobójstwa dodaje, że jest w pełni życia, zdrowia i sił fizycznych i moralnych, na co złoży dowody lekarzy i ludzi fachowych.

Wobec takiej determinacji życzyć tylko panu A. Duval wypada, aby ta mała peregrynacja do Moskwy usposobiła go mniej chętnie do własnowolnej śmierci, co zresztą jest nawet prawdopodobne. Nie darmo bowiem [illegible] „e altro morire, altro parlar di morire“, co innego umrzeć, a co innego mówić, że się umrze.

A propos ekscentrycznych wojażów godzi się zapisać, że ów jegomość idący przez Europę na szczudłach, został przydybany gdzieś w Niemczech, jak odłożywszy szczudła na stronę wsiadł do pociągu i ułatwiał sobie w podobny sposób kilkakrotnie nużącą podróż...

Sztuczna murzynka. W Rzeszowie wydarzył się w tych dniach jednej z przedstawicielek eleganckiego świata wypadek, który i naszym paniom może posłużyć za przestrogę *sui generis.* Z polecenia doktora udała się dama do łazienek i poleciła przygotować sobie kąpiel siarczaną. Wyszedłszy z kąpieli spojrzała w lustro i padła zemdlona. Twarz, łabędzia szyjka, biust marmurowy i rączki były czarne, jak węgiel!... Po upływie dość długiego czasu zdołano ją ledwie przywrócić do przytomności. Przyczyną tego wielkiego nieszczęścia był puder z domieszką ołowin. Elegantka upiększała nim swą cerę. Przed kąpielą zapomniała zmyć puder ołowiany, który w kąpieli połączył się z siarką i wytworzył związek chemiczny: sulfat ołowiu. Skończyło się na strachu, a kilkotygodniowe zamknięcie się w domu będzie karą słuszną za używanie bielideł.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

16)

(Ciąg dalszy).

Świadczą oni sobie tak we dwoje, dobrze im z tem, a tu na stary dworzec walą się nowi wychodźcy, co przyjechali do Bremy nocnym pociągiem kolei żelaznej i sprowadzono ich zawczasu na miejsce tych, którzy we czwartek mieli odjechać. Ani Grzędzianka, ani Dąbek wiele sobie z tego nie robili, bo przecie co noc tam jacyś nowi ludzie przybywali.

Naraz ni ztąd, ni zowąd między Mikołajem a Maryną staje Dąbkowa, jakby zmartwychwstała; owinięta była w dużą chustkę, zmęczona drogą, zbiedzona, na plecach miała tobołek, a na rękn trzymała dziecko. Strasznie spojrzała po mężu, ale jeszcze straszniej po Marynie, aż jej się oczy zaiskrzyły, jak świeczki.

— A gdzie moje dzieci? — krzyknęła strasznym głosem.

Dąbek się czemprędzej zerwał na równe nogi, nawet nie mógł przełknąć tego, co miał w ustach; potknął się na barłogu i był gorzej, niż pijany, bo się wcale powrotn swojej baby nie spodziewał i zupełnie co innego już miał na myśli. Marynie się też nijako zrobiło, zbladła strasznie, zakręciła się na skrzynce, gdy spostrzegła Mikołajową, o której wszyscy już zapomnieli na dobre.

Dopiero Dąbkowa złożyła dziecko na barłogu, tobołek z pleców zrzuciła, tak, że spadł Marynie na głowę, a sama przyskoczyła do męża z ogromną złością, wywija rękami, a wrzeszczy:

— To ty, gałganie jeden, nicponiu, ślubną żonę samą jedną, bez grosza zostawiłeś w cudzym kraju, żeby się potem z różnemi małpami zadawać! W niczem ci przysięga i Sakrament święty? A czym ja ciebie do ołtarza ciągnęła, co? Czym ja nie była gospodarska córka, jak oko w głowie u swoich rodziców? Teraz mi uczciwej opieki dać nie chcesz, kiedy za rodzonem dzieckiem musiałam gonić po polach od wsi do wsi? Dobrałeś sobie, gawronie, takiego samego ananasa, jakim ty jesteś i myślicie się we dwoje tłuc po świecie?.. Oho, nic z tego!.. Pan Jezus nie dopuści krzywdy mojej!

Wrzeszczała tak Mikołajowa na całe gardło; pobudzili się ludzie, jedni powstawali, inni popodnosili głowy, patrzą, słuchają, co się dzieje. Baby zaraz zaczęły szeptać między sobą i Marynę sobie palcami nkazywały:

— Dobrze, o dobrze jej tak! Niech się dziewczyna cudzym chłopem nie rozporządza!..

Od tych krzyków pobudziły się i dzieci, a kiedy spostrzegły swoją matkę, poskoczyły wszystkie, żeby ją witać. Zaraz znać było, że Dąbkowa na swoich śmieciach jest twarda baba. Grzędzianka o mało się nie spaliła ze wstydu; nieznacznie zabrała trochę swoich manatków i przeniosła się z niemi do innej izby; potem usiadła w kącie, zakryła twarz rękoma i zapłakała gorzko, a Mikołajowa precz jeszcze klęła to na męża, to na Marynę.

Ledwie się trochę uspokoiła owa wrzawa i wszyscy znowu zasnęli, kiedy przed samem świtaniem zrobił się okrutny rwetes, bo Dąbkowa jeszcze tej samej nocy powiła chłopaka. Akurat tak się zdarzyło, że na sam czas przybyła.

Nazajutrz około południa przybył tam lekarz i wyraźnie zapowiedział, że Dąbkowa nie będzie mogła teraz odbyć podróży i pojedzie chyba na innym parowcu, który miał odejść za dwa tygodnie. Ale Mikołajowa we środę wieczorem już wstała i krzątała się koło dzieci, a we czwartek rano powiedziała mężowi, że jest zdrowa i do podróży gotowa.

— Tybyś był rad zostawić mię tu w Brymie ze wszystkiemi dziećmi, a sambyś z Grzędzianką pojechał do Bryzolji — mówiła — ale raz ci się tylko udała sztuka.

ROZDZIAŁ XII.

Ładowanie ludzi na okręt parowy.

We czwartek od samego rana gwałt był nadzwyczajny na starym bremeńskim banhofie, bo oto rozdawano wychodźcom bilety na okręt. Wszystko musiało być w najlepszym porządku, ponieważ towarzystwo północno-niemieckiego Lloyda otrzymywało od rządu brazylijskiego zapłatę za przewóz ludzi i to zapłatę za tyle głów, ile ich okręt dostawił do portu Rio de Janeiro.

O godzinie jedenastej przed południem wyprawiono z Bremy do Bremerhaven oddzielny pociąg kolei żelaznej, na który wsiadło coś około półtora tysiąca ludzi. Matus Dzwonko, Wicek Strzała, oboje Kobylakowie i Maryna Grzędzianka, pojechali tym rannym pociągiem. Pojechał też z Bremy ksiądz katolicki, ażeby wychodźców pobłogosławić na podróż morzem. Pociąg nie zatrzymywał się na stacji w Bremerhaven, lecz podążył prosto do portu.

Głodzikowski koniecznie chciał jechać tym samym pociągiem, co i Maryna, lecz go Jagna nmyślnie tak obałamuciła, że się spóźnił; bo po awanturze, którą Grzędziance zrobiła Mikołajowa, Jagna bardziej jeszcze wstydziła się za te zaloty ojca.

O godzinie drugiej po południu wyprawiono z Bremy inny znowu pociąg z wychodźcami, których teraz pojechało tysiąc, a przybyli do portu w dwie godziny po pierwszym transporcie.

Ta cała masa ludzi, zwanych przez Niemców „brazyljanami“, zgromadziła się na wielkim placu. Mężczyźni byli objuczeni kuframi, skrzyniami, pakunkami; baby niosły i prowadziły dzieci; niejedno ledwie lazło pod ogromem ciężaru.

Nareszcie dano znak, ażeby wychodźcy szli do miejsca, zkąd już należało wsiadać prosto na okręt. Tłum ludu rzucił się z pośpiechem; w nadzwyczajnym nieładzie i ścisku popychali jedni drugich, przewracali, gnietli. Przewodnik, wiodący tę gromadę, zawołał naraz „halt!“ I wszystko stanęło, lecz tłok był jeszcze większy.

Zdaleka widać było morze i ogromny parowiec, który stał w porcie, niedaleko brzegn; prowadził do niego most z poręczami, na którym co kilka kroków stało dwu majtków — po każdej stronie jeden, w samym środku jakiś urzędnik, co bilety wychodźców odbierał, oglądał i dawał znak, ażeby następnie wpuszczono na okręt kogo należy.

Ile głów liczyła która rodzina, tyle przepuszczano za jednym biletem. Ludzie i teraz się cisnęli, lecz z majtkami ciężka sprawa: gdy jeden, drugi dostał dobrego kułaka, wnet się zaprowadził i porządek wchodzenia na okręt; każdy potem szedł, kiedy następiła jego kolej.

Zaraz po czwartej po południn rozpoczęła się owa procesja, a przeciągnęła się do samego wieczora; ostatni wchodzili na okręt już przy latarniach.

Walek, ponieważ był już ożeniony z Jagną, więc miał własny bilet na siebie, żonę i dwoje najmłodszych dzieci Głodzikowskiego; swoim trybem Marcin miał także własny bilet na siebie i najstarszego syna Franka, który mógł mieć dwanaście lat wieku.

Jagna, jak tylko zobaczyła morze i ten wielki okręt, kiedy widziała, że do tego budynku wpuszczają ludzi po jakichś schodach, które gdzieś na dno prowadziły, zaraz ją strach zdjął i powiada do męża:

— Walek, przypatrzno się dobrze wszystkiemu, co się tu dzieje, bo to już ostatnia godzina! Na okręt tyla wchodzi, a nikt ztamtąd nie wraca, gdzież oni podziewają taką moc ludzi? Muszą ich spychać tam na spód. Mnie się to nie wydaje dobrze... Namyślić się jeszcze, czy wsiadać na okręt?... Cóż ty na to? Spojrzyjże, toć oni precz tłoczą wszystkich, jakby do lochu, i Bóg wie, co może być potem na takiej okropnej wodzie!

— Mnie się też to równie nie podoba — odpowiedział Walek. — Widzę przecie, że ludzie tam nie idą sami ochotnie, jeno te majtki biorą ich pod ręce i sprowadzają. No, ale co robić, kiedyśwa się już z innymi wybrali?

— A któż nam wzbroni cofnąć się jeszcze i wrócić do domu? Przecie gwałtu żadnego być nie może, a granica nasza jest jeszcze nie po za światem. Dąbkowa oto z dzieckiem trafiła do Bremy, tobyśmy i my, choćby o chlebie i wodzie, dobili się do Rokitnicy. Widzisz ty onych majtków na okręcie? Cudacznie wyglądają, a wszystko jakieś takie, jak zbóje: popychają ludzi, poniewierają, żeby chociaż po ludzku mówili.

(Dalszy ciąg nastąpi).

POLITYKA.

Centrum katolickie we Francji.

Od dłuższego czasu zajmuje się prasa sprawą utworzenia we Francji katolickiego stronnictwa, któreby, uznając rzeczpospolitę i jej konstytucję, starało się wywalczyć kościołowi katolickiemu należne stanowisko. Oświadczył się za tem niejednokrotnie kardynał Lavigerie a jego śladem poszedł arcybiskup paryzki i kilku innych biskupów francuzkich.

Prasa legitymistyczna rzuciła się na nich z tego powodu namiętnie a pewna część episkopatu zwróciła się do Papieża z prośbą, aby zabronił książętom Kościoła agitacji na korzyść rzeczypospolitej. W tym właśnie celu udawał się, jak wiadomo, do Rzymu, znany ze swych śmiałych wystąpień w parlamencie ks. biskup Freppel — widocznie bez skutku, Ojciec św. bowiem podziela zdanie tych biskupów, którzy są zdania, że Kościół nie może się nikomu wysługiwać, ani też być narzędziem żadnego stronnictwa, czy rządu. Sprawę tę omawia korespondent dziennika *Journal des Débats*. Powiada on, że Papież wyraźnie oświadczył się za utworzeniem we Francji katolickiego środkowego stronnictwa wiergo konstytucyjnego. Urzędownie nie będzie stronnictwo to ze względów utylitarnych nazywało się „katolickiem“ lecz konserwatywnem. — Nie ulega wątpliwości, że nowe stronnictwo znajdzie we Francji prędzej czy później licznych zwolenników i prędzej czy później odda jej wielkie usługi.

Kronika polityczna.

Berlin 16 kwietnia. Prace nad reformą szkolnictwa postępują bardzo powoli. Wczoraj rozpoczęły się na nowo narady w sprawie reformy szkolnictwa wyższego. Komisja, złożona z 7 członków ma powziąć trojaką decyzję: w pierwszym rzędzie w sprawie podziału materjału naukowego, następnie w sprawie wpływu szkoły na wychowanie domowe i wreszcie w sprawie prac domowych. Co do punktu pierwszego zażądał jeszcze minister Gossler na krótko przed swem ustąpieniem oświadczeń od dyrektorów szkół średnich i innych znawców szkolnictwa. Zebrany w ten sposób materjał, komisja obecnie bada, a w miesiącach letnich mają jej członkowie odbywać podróże po Niemczech i zagranicą, aby poznać bliżej urządzenia szkolne.

Hamburg 16 kwietnia. Dziennik *Hamburger Nachrichten* donosi, iż książe Bismarck oświadczył, że ubolewałby nad tem wielce, gdyby producenci niemieccy, zrażeni bilem Mac Kinleya nie wzięli udziału w wystawie powszechnej w Chicago. Przy tej sposobności zaznaczył były kanclerz, że Niemcy z Unją północno amerykańską dotąd zawsze w jak najlepszych były stosunkach, albowiem mocarstwa te nie mają sprzecznych interesów, ani politycznych, ani terytorjalnych. Swego czasu ks. Bismarck obrażony osobiście na rząd waszyngtoński, rozpoczął z Unją wojnę celną.

Paryż 16 kwietnia. Kwietniowa sesja francuzkich Rad generalnych odbyła się bardzo spokojnie. Między innemi zajmowały się sprawą połączonych z wyścigami zakładów. Na 76 Rad oświadczyła się większość za ich zatrzymaniem, a tylko 9 żądało zniesienia zakładów; 12 Rad pominęło tę sprawę w piśmie do rządu milczeniem, a 1 oświadczyła, że jest ona dla niej obojętna; 14 Rad jeszcze nie przesłało rządowi swego sprawozdania.

Bern 16 kwietnia. Szwajcarska Rada narodowa zajmuje się obecnie ustawą o wydawaniu zagranicznych zbrodniarzy i przestępców. Rząd proponuje, aby nie wydawać przestępców politycznych, o ile czyn ich nie ma cechy pospolitej zbrodni. Nie chce się na to zgodzić frakcja socjalno-demokratyczna, która prawdopodobnie zdoła zebrać potrzebną ilość podpisów wśród wyborców, aby sprawa ta oddaną została pod głosowanie ludowe do ostatecznego załatwienia.

Sofja 16 kwietnia. *Swoboda* ogłosiła listy z pogróżkami, jakie odebrał książę Ferdynand, księżna Klementyna i minister Grekow. Książę tytułowany jest „Ferdynandem ostatnim“ a księżna „szwabską babą“. W liście do księcia znajduje się zapewnienie, że spiskowcy mają w ręku koleje, że „nauczą skakać“ księcia i jego matkę, jeżeli nie ustąpią z Bułgarji dobrowolnie, bo utrzymujący Koburczyka na tronie Stambułow, zostanie zgładzony. Wogóle zapowiadają spiskowcy śmierć wszystkim Niemcom. List do księżnej zawiera groźbę, że zostanie ona ukrzyżowana, a taki sam los ma spotkać Grekowa, jeżeli nie opuści Stambułowa. — Zabawni są ci przyjaciele Rosji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Przygotowania do układów handlowych między Turcją a Anglją, Włochami i Austro Węgami są już rozpoczęte. Najdalej są posunięte prace przygotowawcze do układów z monarchją austrjacką. Trudniej postępują układy z Włochami; rząd ten wymaga, aby nowy układ rozciągnął się również na kolonje włoskie, na co Turcja absolutnie zgodzić się nie chce.

Kraków 17 kwietnia.

Pszenica 9.80—10.55, Żyto 7.50—7.85, Jęczmień 6.25 7.—, Owies 6.75—7.25, Groch 10.—12.—, Tatarka 7.50—9.—, Proso 6.—7.50, Fasola 9.—12.—, Jagły 11.—14.—, Siano —.——3.20, Słoma —.——2.20 Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.——3.20, Ziemniaki za hektolitr 1.80—2.—, Jaja za kopę 1.20—1.25, Masło za garniec, 3.50—4.—, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——77.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——73.—.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Apolonjusza m jutro: Opieki św. Józefa i Hermogenesa męczennika.

Rocznice. Dnia 18 kwietnia 1792 roku odbyła się na Wawelu w Krakowie ostatnia urzędowa lustracja skarbca koronnego.

Skoro tylko, zebrawszy się Sejm czteroletni, coraz śmielej objawiał dążność do zreformowania Polski, skoro już zaczęło się wytwarzać t. zw. stronnictwo patrjotyczne, zrazu z kilknastu tylko najświatlejszych posłów złożone, skorzystał z tego Jan Dekert, prezydent miasta Warszawy, by w Sejmie uzyskać ustawę, dźwigającą miasta. Popierali go w tych staraniach, adwokat Mędrzycki, bankier Bars, kupiec Paschalis i t. d., a szczególniej referendarz ks. Kołłątaj, który słowem i pismem sprawę mieszczańską poruszać zaczął. Dekert zaprosił do Warszawy delegatów z 141 miast królewskich z Korony i Litwy. Przybyło ich 269 osób, i dnia 24 listopada 1789 podpisali akt zjednoczenia miast, w którem przyrzekają sobie nawzajem popierać interesa mieszczańskie, i starać się wspólnemi siłami o zyskanie swobód obywatelskich. W czasie zjazdu jaśniała Warszawa wspaniałą iluminacją. Dnia 2 go grudnia udali się delegaci do króla, do marszałka sejmowego i do kanclerza, i wręczyli im prośbę o przywrócenie dawnych przywilejów miejskich, o wolność kupowania dóbr ziemskich, o prawo dosługiwania się wyższych stopni w stanie duchownym i wojskowym, o zapewnienie miastom własnego sądownictwa, o prawo wysyłania posłów na sejm i o to, aby szlachta, przyjmująca prawo miejskie, nie straciła szlachectwa.

Delegaci wszędzie doznali jak najlepszego przyjęcia i już w grudniu wybrano w Sejmie komisję dla miast, która przyjęła ułożony przez Chreptowicza projekt ustawy dla mieszczan. Gdy projekt ten wniesiono w pełnej Izbie, szlachta za jego przyjęciem gorąco przemawiała; poseł województwa krakowskiego, Sołtyk przemówił w te słowa: „Nie wstydzili się Chodkiewicz, Zamoyski, Czarniecki, na jednej z mieszczanami zasiadać ławie, a myż wstydzić się tego będziemy? *Izba uchwaliła tę ustawę d. 18 kwietnia 1791 r.* Wszystkie żądania przez delegatów wyrażone przyjęto i ustanowiono jeszcze, że co dwa lata otrzymywało szlachectwo 21 posłów miejskich i 30 innych mieszczan przez miasta zaleconych a prócz tego wszyscy mieszczanie, którzy dosłużyli się stopnia kapitana lub regenta, albo majątek ziemski kupili. Marszałek Sejmu Stanisław Małachowski a za jego przykładem 40 najbogatszych posłów z najpierwszych w kraju rodzin, zapisali się w księgę mieszczan. Radość była ogromna w całem mieście, w Sejmie i w sercach wszystkich, co kochali Ojczyznę. Jak na owe czasy, był to postęp nadzwyczajny, zwłaszcza, że szlachta polska nie zmuszona niczem, dobrowolnie, z poczucia sprawiedliwości i miłości Ojczyzny, dzieliła się z mieszczanami przywilejami swojemi, które sobie w ciągu wieków krwią na polach bitew przelewaną zdobyła.

Rada miejska na poufnem posiedzeniu odbytem 16 b. m. przekazała wniosek radcy m. dra Kasparka o wynagrodzenie pierwszego wiceprezydenta miasta, za stratę czasu w ostatniem trzechleciu, spowodowaną czynnościami podjętemi w interesach gminy, sekcji prawniczej do wygotowania odpowiedniego wniosku. Następnie udzieliła Rada dwom urzędnikom zaliczek na płacę, a w końcu uchwaliła na wniosek radcy m. Muczkowskiego, aby z powodu przypadającego w b. r. 25 letniego jubileuszu działalności Rady miejskiej, prezydent dr. Szlachtowski powołał komisję z łona Rady, któraby się zajęła przygotowaniem publikacji, wykazującej działalność Rady miasta w ubiegłem dwudziestopięcioleciu.

Margrabia Zygmunt Wielopolski odjechał do Warszawy.

P. Stanisław Koźmian powrócił z Wiednia.

Jan Zacharjasiewicz wyjechał na kilka tygodni do Warszawy.

Rodzina ś. p. hr. Adama Potockiego przysyła nam pismo następujące:

„Zamieszczona w nrze 101 *Kurjera Polskiego* z dnia 14 kwietnia 1891 historyczna wzmianka o zdarzeniach dni kwietniowych 1848 r. zaszłych w Krakowie, zawiera mylne wyobrażenia o ówczesnych stosunkach. Hr. Adam Potocki nigdy nie był „dyrektorem skarbu,“ a skład „Komitetu narodowego Krakowskiego,“ choć się zmieniał, nigdy jednak nie był zupełnie takim, jak go Autor wzmianki przedstawił. Rzeczywiście hr. Adam Potocki zajmował się zakupnem broni dla gwardji narodowej, i na ten cel „ofiarę“ swoją publicznie przez „Komitet organizacji gwardji“ żądaną złożył; broń ta jednak nigdy do Krakowa sprowadzoną być nie mogła z powodu stanu oblężenia, a później w Hamburgu przez władze zabraną została. Naczelnictwo gwardji narodowej złożył hr. Piotr Moszyński w ostatnim dniu jej egzystencji a włożono je w ostatniej chwili na hr. Adama Potockiego, który z kilkakrotnem narażeniem życia, wraz z księciem Stanisławem Jabłonowskim poszli, jako parlamentarze, aby miasto i mieszkańców ocalić; co też i uczynili“.

Zmiany w komitecie budowy pomnika Mickiewicza. Dr Władysław Wilkosz, adwokat, komunikuje *Czasowi*, iż hr. Konstanty Przeździecki wystąpił z komitetu budowy pomnika dla Adama Mickiewicza i ofiarował na fundusz budowy kwotę 1000 złr. Dalej komunikuje dr. W., iż na zasadzie uchwały pełnego komitetu pomnika Mickiewicza, na 26 jego posiedzeniu zapadłej, uprawniającej ścisły komitet z pięciu do kooptacji, w razie ustąpienia lub śmierci którego z członków — ścisły komitet wskutek śmierci ś. p. Artura Potockiego i wystąpienia członków komitetu: Konstantego hr. Przeździeckiego i dyrektora Matejki, kooptował ks. Eustachego Sanguszkę, marszałka krajowego, jako przewodniczącego, i pp.: Juljusza Kossaka i dra Władysława Wilkosza, adwokata, którego to ostatniego książę Sanguszko swoim zastępcą ustanowił.

Towarzystwo św. Jadwigi. W niedzielę dnia 19 b. m. odbędzie się o godz. $3^1/_2$ walne zebranie Towarzystwa św. Jadwigi w domu przy ulicy Poselskiej, l. 7, pod przewodnictwem ks. kanonika Spissa, dyrektora nowego, a dobroczynnego związku, oraz hr. Zygmuntowej Szembekowej, wiceprezydentki i najczynniejszej opiekunki zakładu. Ks. Sup. Załęski przyrzekł zagrzać zebranie słowem Bożem i udzielić obecnym zachęty do wytrwania w rozpoczętem dziele miłosierdzia. Pożądanem byłoby, aby jak najwięcej pań uczestniczyło w niedzielnem zgromadzeniu, i to nietylko z tych, które należą do zarządu Towarzystwa św. Jadwigi, lecz i z pośród tych, które zajmuje los ubogich dziewcząt i wzrusza współczucie dla ich niedoli.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się dzisiaj od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza Muzeum, p. Jana Wdowiszewskiego, na temat: „Trzy Wieczerze Pańskie i trzy epoki religijnego malarstwa“.

P. Bronisław Gustawicz, profesor gimnazjum Sobieskiego, ofiarował z bogatego swego zbioru książek dla bibljoteki tegoż zakładu 178 dzieł w 234 tomach, z działu geografji, fizyki, matematyki i historji ojczystej, przez co bardzo przyczynił się do wzbogacenia tak bibljoteki nauczycielskiej, jak i czytelni dla młodzieży. Jest to rzadki objaw ofiarności wśród nauczycieli szkół średnich, zasługuje przeto na publiczne uznanie. Zresztą profesor Gustawicz znany jest powszechnie z wielkiej dobroczynności dla młodzieży szkolnej.

Z Uniwersytetu. P. Stanisław Antoni Stępień, rodem z Tarnowa w Galicji, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Loterja fantowa. Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej pod opieką św. Józefa, urządza w nadchodzącą niedzielę, dnia 19 b. m., w nowym swym lokalu przy ulicy Mikołajskiej l. 6, „loterję fantową“ z pozostałych przedmiotów nie wygranych na ostatniej loterji w sali Towarzystwa ubezpieczeń. Po skończonej loterji odbędzie się zabawa tańcująca, a dziarscy nasi rękodzielnicy szykują się już do popisów choreograficznych. Można więc być pewnym, że i pięknych tancerek nie zbraknie.

Towarzystwo upiększenia miasta Krakowa rozesłało swoim członkom-założycielom bardzo piękne dyplomy, a mianowicie: JE. Namiestnikowi Kazimierzowi hr. Badeniemu, rodzinie ś. p. Artura hr. Potockiego, hr. Sobiesławowi Mieroszowskiemu, drowi Arnoldowi de Porada Rapoportowi, p. Juljuszowi Przeworskiemu i drowi Ferdynandowi Wilkoszowi.

W Krakowie, jako odbitka osobna z *Przeglądu Lekarskiego*, wyszła broszura, obejmująca opis międzynarodowego zjazdu lekarskiego w Berlinie. Autorem jest dr. Ferdynad Obtułowicz, lekarz powiatowy z Buczacza, członek-korespondent Towarzystw lekarskich w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie. Znajdujemy tutaj dokładne sprawozdanie z obrad i szczegółowe wiadomości o uczestnictwie w tymże zjeździe Polaków. Na 44 stronnicach zdołał autor zamknąć wyczerpujący obraz tego wszechświatowego zgromadzenia lekarzy i ich prac nadzwyczaj ciekawych.

Pamiątkowa księga. Widzieliśmy już pierwsze dziesięć arkuszy „Księgi pamiątkowej setnej rocznicy ustanowienia konstytucji 3-go Maja,“ wydawanej przez p. K. Bartoszewicza. Znajduje się w nich najprzód rozprawa „O ustanowieniu konstytucji,“ pióra Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Hugona Kołłątaja. Potem idą przedruki rzadkich broszur, a mianowicie rozpoczynają dwie Kołłątajowskie „Uwagi“ i „Ostatnia przestroga dla Polski.“ Potem następuje przedruk głośnej satyrycznej broszury Jezierskiego: „Katechizmu o tajemnicach rządu polskiego“ i „Katechizmu narodowego“, dalej idą biskupa Adama Krasińskiego „List do przyjaciela,“ Staszyca „Przemowa imieniem narodu polskiego“ itd. Obecnie drukują się utwory poetyczne z czasów Konstytucji, a później, po dokładnym opisie przebiegu sesji 3-go maja, pójdą liczne materjały z druków i rękopisów. Cenne bardzo przyczynki rękopiśmienne do dziejów konstytucji, znalazł p. K. Bartoszewicz tak we własnych zbiorach, jak w archiwum ks. Czartoryskich i w archiwum m. Krakowa.

Między przygotowanemi przez wydawcę rycinami, widzieliśmy kilka współczesnych widoków m. Warszawy, ciekawe sztychy i współczesne portrety ze zbiorów pp. Bartynowskiego i L. Michałowskiego, kopje medalów, salę sejmową, wykonanie przysięgi przez króla (z nieznanego u nas całkiem obrazu Norblina, znajdującego się w Warszawie), oraz wiele innych, z trudem i umiejętnie zebranych.

Pierwszy tom „Księgi pamiątkowej“ ukaże się stanowczo dnia 30 go kwietnia r. b.

Z teatru. Na dzisiejszy benefis pani Antoniny Hoffman, odegranym będzie słynny dramat Wiktoryna Sardou: *Thermidor*. Znakomita artystka odtworzy rolę Jakóbiny, panna Kałużyńska wykona Faustynę, pan Żelazowski Labussiere'a, a pan Ryger Marcela. Inne pomniejsze role obsadzone są przez najlepszych artystów.

Oglądaliśmy wczoraj kostjumy dostarczone na przedstawienie „Termidora“. Wszystko nowe aż do szczegółów. Z Wiednia sprowadzono prócz mundurów, 12 tuzinów pończoch długich kolorowych. Trzydzieści par ciżm, kapelusze robione na miejscu. P. Niedzielski krząta się i wykończa dekoracje według wzorów berlińskich. Cały akt czwarty będzie miał dekoracje robione umyślnie do użycia tylko do tej sztuki. Dotąd wydatki na „Termidora“ pochłonęły 500 złr., z których 200 złr przypada za prawo przekładu.

Przy sposobności benefisu wypada zaznaczyć, że w tym roku, pani Hoffmann kończy 30 letni okres swojej pracy scenicznej. Jaką była ta praca i jakie przyniosła owoce, niejednokrotnie już o tem pisano Obowiązkiem naszym jest jednakowoż wspomnieć, że artystka nigdy nie chciała się rozstać ze sceną krakowską, pomimo świetnych propozycyj, ofiarowanych jej przez dyrekcje pierwszorzędnych teatrów naszych. Młodziutka debiutantka, uczennica szkoły dramatycznej warszawskiej, wystąpiła po raz pierwszy, w Krakowie, w 1861 r. i od tej chwili, pozostała zawsze wierną grodowi podwawelskiemu Przytem, artystka odznacza się wielką skromnością. Oprócz osobistego zadowolenia i oklasków publiczności, nie żądała nigdy innego wynagrodzenia. Rocznice przechodziły kolejno i nigdy o nich nie wspominała; zupełnie wprost przeciwnie, niż się dzieje w świecie artystycznym A jednakże pani Hoffmann jest pierwszorzędnym talentem i przez tak długi okres czasu, była i jest prawdziwą ozdobą teatru krakowskiego.

Na razie notujemy tylko tę wiadomość, ale nie wątpimy, że w tym jeszcze sezonie znajdzie się sposób godnego uczczenia zasług jubilatki, będącej co prawda w sile wieku i której zdolności potęgują się z każdym rokiem.

Na wystawie p. Rajala w Rynku głównym zwraca uwagę prześliczna waza w stylu etruskim, ze starowiedeńskiej porcelany z połowy zeszłego wieku. Waza należy do bardzo rzadkich zabytków sztuki ówczesnej, któremi niewiele muzeów tylko pochlubić się może. Wazę tę powierzono p. Rajalowi do sprzedania.

Pobór popisowych z powiatu krakowskiego, rozpoczął się w dniu wczorajszym.

Na wychodztwie do Ameryki, zatrzymano wczoraj włościanina z powiatu brzeskiego, za posiadanie sfałszowanego paszportu.

Znany policji żebrak i włóczęga Józef Koler, został przyaresztowany za kradzież złotego zegarka przy ulicy Batorego pod l. 25, na szkodę inżyniera p. F. R. Kradzież tę popełnił podobno Koler w chwili, gdy tamże chodził za jałmużną. Skradziony zegarek był damski, z podwójną kopertą, misternie grawirowaną; przy zegarku była przyczepiona wenecka dewizka.

Za zasługi. Weronika Jagoda, służąca, przytrzymaną została na kradzieży poduszki, z podworca domu l. 28 przy ulicy św. Gertrudy. Poduszka ta należała do dawnej chlebodawczyni Jagody. Aresztowana tłómaczy się, iż poduszkę zabrała za należne jej zasługi.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 17 kwietnia.

Hotel Drezdeński: Stanisław Prawdzic-Gruja, obywatel z Wołynia; Antonina Rojewska, wł. dóbr z Lublina; Mendely Samuel, właściciel dóbr z Drohobycza.

Grand Hotel: Konrad Voss, dyrektor gazu ze Lwowa; Hugo Luszkowsky, porucznik honwedów z Budapesztu; dr. Aleksander Hodoly, rotmistrz honwedów z Budapesztu.

Hotel Centralny: Stanisław Tokarski, wł. dóbr z Rzeszowa.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

W sobotę 18 b. m.: Na dochód Antoniny Hoffmannowej: Po raz pierwszy: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Tłómaczenie Heleny Marfiewicz. Muzykę zastosował Henryk Jarecki. Nowe dekoracje pędzla Konstantego Niedzielskiego.

W niedzielę 19 b. m.: Po raz drugi: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

TELEGRAMY.

(Otrzymane wczoraj wieczorem.)

Wiedeń 17 kwietnia. *(pryw.)* Deputacja Koła polskiego zda na niedzielnem jego posiedzeniu sprawę o rezultacie swej misji u hr. Taffego z powodu rozporządzenia władz lwowskich, zabraniających urządzenia obchodu setnej rocznicy konstytucji 3 maja. Dziś tylko tyle wiadomo, że rząd pozwoli urządzić ten obchód, ale bez demonstracyj.

Wiedeń 17 kwietnia. Wczoraj zgłosiła się do pp. Bacquehema i Zaleskiego deputacja galicyjskich kupców i obywateli, pod przewodnictwem wybitnych członków Koła polskiego, prosząc o interwencję ministerjum w sprawie świeżego obostrzenia rosyjskich przepisów paszportowych. U margr. Bacquehema przemawiał poseł dr. Ferdynand Weigel a u p. Zaleskiego poseł Czerkawski. Obydwaj zaznaczyli, że nowe przepisy paszportowe sprzeciwiają się konwencji handlowej, jaka od r. 1860 obowiązuje Rosję i Austro Węgry i prosili o wyjednanie u rządu rosyjskiego postanowienia, aby każdy poddany austro-węgierski, posiadający legalny paszport i poświadczenie swej nieskazitelności, mógł przechodzić granicę rosyjską. Obydwaj ministrowie przyrzekli zastosować się do tej prośby i przedstawić za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych życzenia deputacji rządowi rosyjskiemu.

Wiedeń 17 kwietnia. Poseł Kokoschinegg i tow. wnieśli na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej: o zmianę ustawy o procentach za zwłokę w płaceniu podatków bezpośrednich.

Na wniosek pp. Jaworskiego i hr. Hohenwartha uchwalono wybrać złożoną z 24 członków komisję petycyjną.

Niemieccy deputowani do czeskiego Sejmu krajowego z kurji gmin wiejskich, wnieśli petycję, prosząc o obronę interesów rolników austrjackich przy zawieraniu traktatu handlowego z Niemcami.

Poseł Wildauer i tow zapytują ministra obrony krajowej w sprawie pożądanego przez nich uwolnienia tyrolskich i vorarlberskich gmin wiejskich od obowiązku utrzymywania wykazu nieczynnych członków obrony krajowej.

Poseł Turnherr i towarzysze interpelowali ministra handlu w sprawie wydanego przez rząd szwajcarski zakazu dowożenia bydła austro węgierskiego.

W toku dyskusji ogólnej nad projektami rządowemi przedstawionemi Izbie na ostatniem posiedzeniu, wyraża deputowany Kopp swe zadowolenie z powodu wniesienia ustawy o podatku budynkowym w połączonych z Wiedniem przedmieściami, oraz zwrócił uwagę komisji na objęcie projektem także podatku zarobkowego.

Poseł Baernreither poleca swój wniosek w sprawie zapisanych kas pomocniczych. Wniosek ten przekazano komisji przemysłowej

Poseł Hajek i tow. wnoszą o zmianę ordynacji procederowej w sprawie spoczynku w niedzielę i święta.

Na wniosek posła Fussa uznano obrady komisji podatkowej i przemysłowej za jawne.

Następne posiedzenie Izby w poniedziałek.

Wiedeń 17 kwietnia. Klub posłów czeskich z Czech wybrał komitet złożony z 7 członków i polecił mu wypracować projekt adresu do korony.

Wiedeń 17 kwietnia Do *N. Fr. Presse* telegrafują z Budapesztu, że ubytek złota w banku angielskim najmniejszego nie ma związku z operacjami węgierskiego ministra skarbu p. Weckerle, a jest raczej skutkiem operacyj finansowych rosyjskiego ministra skarbu. Także rozmiary i cele zakupna dewiz, jakie uskutecznił p. Weckerle, fałszywie są oceniane. Rozpoczął on tę operację w listopadzie r. 1890 a do tej pory z kupił dewiz za 45—47 miljonów złr. Obecnie już powstrzymał tę operację, aby nie wywołać niepokoju na rynkach pieniężnych. Zresztą nie zakupywał on dewiz w Londynie, tylko na rynkach, które z węgierskiemi operacjami finansowemi zawsze bliższe miały stosunki.

Wiedeń 17 kwietnia. Na przedstawieniu amatorskiem, jakie wczoraj odbyło się u księcia Liechtensteina na cel dobroczynny, byli także obecni: Cesarz Franciszek Józef, arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką, arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este, arcyksiążę Ludwik Wiktor. Gdy odsłonięto żywy obraz, przedstawiający Haydna, komponującego hymn ludowy, wszyscy dostojni goście powstali i usiedli, dopiero po odśpiewaniu wspomnianego hymnu. Cesarz i jego otoczenie nie szczędziło oklasków. Obraz odsłonięto trzy razy. Po przedstawieniu cesarz odbył *cercle*.

Wiedeń 17 kwietnia *(pryw.)*. Dzisiaj była w Izbie poselskiej deputacja austrjackich urzędników prywatnych i wniosła petycję o polepszenie bytu. Była także w Kole polskiem z prośbą o poparcie. Urzędników prywatnych z Galicji reprezentuje: pp. Serwatowski z Krakowa, oraz Osuchowski i Golczewski ze Lwowa. Deputacja uda się także do ministra handlu, mrgr. Bacquehema.

Geestemuende 7 kwietnia. Wynik wyborów do parlamentu jest następujący: ks. Bismarck odebrał 7557 głosów, wolnomyślny Arloff 2619, welf Plate 3343, socjalny demokrata Schmalfeld 3928. Potrzebny wybór ściślejszy między ks. Bismarckiem a Schmalfeldem.

Essen 17 kwietnia. W niektórych zakładach wybuchło bezrobocie, częścią z powodu zbyt niskiego wynagrodzenia robotników, częścią z powodu wypowiedzenia pewnej liczbie robotników zatrudnienia.

Amsterdam 17 kwietnia. Rząd zabronił wszelkich pochodów ulicznych w dniu 1 maja.

Petersburg 17 kwietnia. Wczoraj o godzinie 2 po południu przywieziono tu zwłoki W. księżnej Olgi. Car wyjechał na ich spotkanie aż do stacji Tosna. Na dworcu petersburskim czekali na zwłoki: carowa, wielcy książęta z rodzinami, duchowieństwo, oraz dostojnicy wojskowi i cywilni. Za wspaniałym orszakiem, który odprowadził zwłoki do cerkwi św. Piotra i Pawła, postępował car pieszo, a carowa jechała powozem. Ulice były przepełnione publicznością.

Rzym 17 kwietnia. Cesarzowa austrjacka opuściła Salerno na statku Miramar.

Genewa 17 kwietnia. W kołach dobrze poinformowanych powątpiewają, o autentyczności ogłoszonego przez paryzkie *Figaro* testamentu ks. Hieronima.

Otrzymane dziś rano).

Wiedeń 18 kwietnia. Wczoraj odbył się tu pogrzeb członka Izby panów ś. p. Wierzbickiego przy udziale licznego zastępu urzędników i członków obydwóch Izb.

Wiedeń 18 kwietnia. *Politische Correspondenz* dowiaduje się, że między rządem austro-węgierskim a pruskim zawarta została ugoda w sprawie regulacji rzeki Przemszy na pograniczu Galicji i Śląska pruskiego.

Berlin 18 kwietnia. Komisja budżetowa Izby poselskiej przyjęła paragraf 1 projektu ustawy o kolejach drugorzędnych i uchwaliła 36 miljonowy kredyt na budowę kolei i na pomnożenie potrzebnych do ruchu przyborów.

Berlin 18 kwietnia. Parlament niemiecki zajmował się wnioskiem socjalnych demokratów, o zaprowadzenie normalnego czasu pracy dziennej. Minister handlu p. Berlepsch zaznaczył, że żaden z wniesionych w różnych krajach wskutek zeszłorocznej konferencji berlińskiej, projektów do ustaw nie zajmuje się sprawą uregulowania czasu pracy. Francja nie uwzględnia wcale ani tej kwestji, ani sprawy święcenia niedziel.

W dalszym ciągu wykazywał minister, że robotnicy nie są pokrzywdzeni. Ograniczenie czasu pracy powinno mieć tylko na celu ochronę zdrowia robotników. Rząd i wszystkie stronnictwa uznają, że robotnicy w kopalniach niemieckich mają się daleko lepiej, niż w angielskich. W większej części kopalniach niemieckich, praca trwa tylko 8 godzin. Socjalni demokraci żądają podwyższenia płacy przy skróceniu czasu pracy.

Tego nie można zaprowadzić przez ustawy, bo fabrykanci przyjęliby na niższą płacę tych robotników, którzy obecnie są bez zatrudnienia i przez to cena pracy wogóle jeszcze więcej by spadła. Minister odparł w końcu zarzut, jakoby rząd faworyzował kapitał, albo się go obawiał, poczem parlament dalszą dyskusję nad wnioskiem o zaprowadzenie normalnego czasu pracy dziennej odroczył do dnia dzisiejszego i to wszystkiemi głosami przeciw głosom socjalnych demokratów.

Berlin 18 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* dowodzi w końcowym ustępie artykułu o przesadzie w dziedzinie gospodarczej, że dzisiejsza austrjacka taryfa cel na zboże ma związek z niemieckiemi cłami, nałożonemi na tenże produkt w roku 1887. W dalszym ciągu utrzymuje berliński dziennik, że rolnictwo korzystać będzie z traktatu handlowego o tyle, że przemysł rolniczy będzie miał ułatwiony eksport. — Wygórowane cła ochronne, jakie wejdą we Francji w zwyczaj przez ustanowienie taryfy maksymalnej i minimalnej, są najlepszym środkiem dyskredytowania zasady, że pracy narodowej należy się opieka i przyczynią się ostatecznie do ruiny ekonomicznej kraju

Berlin 18 kwietnia. Z dobrze poinformowanych kół petersburskich donoszą, że rząd serbski narazie nic nie zamierza uczynić urzędownie, celem wydalenia p. Natalji Keczko, albowiem spodziewa się, że zdoła ją skłonić do ustępstwa i do dobrowolnego wyjazdu.

Kiel 18 kwietnia. Dotychczasowy szef flotylli szkolnej p. Schroeder, uzyskał stopień wiceadmirała i nominację na szefa stacji marynarskiej na Morzu Północnem.

Petersburg 18 kwietnia *(pr.)* Car wydał rozporządzenie ułatwiające otrzymywanie paszportów bez względu na wyznanie. Wszyscy zaś przedstawiciele protokółowanych firm mogą otrzymać wizę na 4 miesiące.

Paryż 18 kwietnia. Ajencja Havasa donosi, że rząd sofijski wydał rozporządzenie, wydalające jej korespondenta z Bułgarji. Konsul francuzki dał mu przytułek w gmachu konsulatu. Francuzki minister spraw zagranicznych pochwalił zachowanie się konsula, poczem ten ostatni wyjednał u rządu bułgarskiego cofnięcie rozporządzenia banicyjnego.

Rzym 18 kwietnia. W senacie toczyły się w dalszym ciągu obrady w sprawie przedłużenia terminu wypowiedzenia traktatu handlowego z Austro Węgrami. Minister oświadczył, że wszystkie mocarstwa europejskie, z wyjątkiem jednego, trzymać się będą nadal polityki ugodowej.

Rzym 18 kwietnia. Cesarzowa austrjacka przybyła w najściślejszem *incognito* do Katanji. Arcyksiążę Rainer przybył do Wenecji.

Belgrad 18 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbył się obiad dworski, na którym byli obecni rejenci, ministrowie i generalicja. W nocy, wprost z obiadu, wyjechał król Milan za granicę

Minister skarbu wyjeżdża w najbliższym czasie do Wiednia.

Ateny 18 kwietnia. Utrzymują tu, że ceremonja przejścia następczyni tronu księżniczki Sofji, siostry cesarza Wilhelma, na prawosławie, odbędzie się w Wielkim tygodniu (starego stylu) i to prawdopodobnie w sobotę. Dzienniki donoszą, że uwolnił ją synod od obowiązku przyjęcia jeszcze chrztu według obrządku wschodniego.

Bern 18 kwietnia. Zgromadzenie związkowe zatwierdziło jednomyślnie międzynarodową ugodę frachtową.

Bukareszt 18 kwietnia. Komitet wykonawczy stronnictwa rządowego, wydał manifest wyborczy, w którym powiedziano, że Rumunja powinna starać się przedewszystkiem o utrzymanie pokoju, albowiem pokój jest niezbędny do ustalenia państwa rumuńskiego. Ponieważ wszystkie mocarstwa usposobione są pokojowo, powinna Rumunja korzystać z pokoju na utrwalenie materjalnej potęgi kraju. W dziedzinie gospodarczej starać się będzie stronnictwo o wynalezienie dla rolnictwa najrozleglejszych rynków zbytu. Armja powinna dorównywać nowoczesnym armjom europejskim. Należy w końcu dążyć do ukończenia robót, które mają na celu obronę kraju.

Londyn 18 kwietnia. Do biura Reutera telegrafują z Benares: Z powodu zburzenia świątyni, która stała się konieczną ze względu na roboty wodne, powstały na ulicach poważne niepokoje. Sklepy pozamykano. Krajowcy zaprzestali pracy. Wysłano do miasta wojsko do pilnowania gmachów publicznych.

Nowy Jork 18 kwietnia. Prezydent Harrison spotka się podczas swego pobytu w Elpaso, w stanie Texas, z prezydentem Rzeczypospolitej meksykańskiej p. Diaz.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 kwietnia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	92	55	Obl. ind. gal..	—	—
srebrn. „	92	55	$4^1/_2$% Obl. Poł.		
4% złota.	111	15	kraj. galic.	—	—
5% pa. nie.	101	75	5% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	989	—	Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	300	25	$4^1/_2$% Listy zas.		
Londyn	116	45	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	9	$24^1/_2$	akc. Lander...	217	70
Dukaty	5	51	„ kol. Kar.-L.	213	37
Marki	57	10	„ „ półw.-czer	245	50
5% Ren. w. pap.	101	45	„ „ połudn..	116	25
4% „ „ złota	105	35	Ruble	137	75
Losy prem. w..	137	50	Srebro	—	—

Usposobienie giełdy: spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Française cherche des leçons ou une demi-place. Adresse „Droz“ poste restante Cracovie. 3-3

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Miejsca służącego, o ile możności u kawalera, poszukuje mężczyzna w sile wieku, unita z Lubelskiego, zaopatrzony w chlubne świadectwa. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera Polskiego“. 262(17-?)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego“.

Subjekt handlowy, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w handlu korzennym. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem B. T. Wielopole, Nr. 10, parter. 256(34-?)

Prawnik ukończony poszukuje miejsca koncipjenta u adwokata lub notarjusza. Zgłoszenia listowne lub ustne przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego“ pod literami J. K. 274(3-?)

Rygorozant przygotowuje pp. prawników z II. r. do egzaminu. Adres: A. B. w Administracji „Kurjera Polskiego“. 6 (3-?)

Doniesienia rozmaite

Zdolni agenci na prowincją do sprzedaży maszyn rolniczych i do szycia znajdą zajęcie. Adres: P. Malis, Kraków, Kleparz 3. 276(1-6)

Kanarek samiczka uciekła 8 b. m., pomiędzy 5 a 6 wieczorem. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić pod adresem plac Dominikański l. 1, III. p., u p. Stępowskich, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

3 przegrane fortepiany, Genossenschaft, Wopeterny, Schmidt, do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 267(7-7)

Lokale.

Pokój kawalerski z wiktem i usługą, na drugiem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 4, jest każdego czasu do wynajęcia, widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Pierwsze piętro w nowo wybudowanym domu (ul. Garbarska, 6 pokoi, kuchnia, spiżarnia, balkon i weranda z widokiem na ogrody, do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u właściciela, Karmelicka 17, od godz. 3—6. 273(2-6)

Spółka wydawnicza Polska w Krakowie

Stowarz. zajestr. z ogran. poręką

Zgromadzenie ogólne Spółki

odbędzie się dnia 2 maja r. b. o 5 po południu

w Krakowie w sali Towarzystwa rolniczego

przy ulicy Karmelickiej.

O łaskawe przybycie uprasza każdego z P. T. Członków

1273(1-1)

ZARZĄD SPÓŁKI
St. Tarnowski, hr. Scipio.

Kraków, 16/4 1891.

L. 76.

OGŁOSZENIE.

1180(5-)

W krajowej niższej szkole rolniczej w **Kobiernicach**, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, **rozpoczyna się rok szkolny 1891/92 z dniem 1 lipca 1891.**

Kto chce wstąpić jako uczeń zwyczajny do tej szkoły, powinien:

1) **najdalej do 15 maja r. b.** wnieść do Dyrekcji szkoły w Kobiernicach (poczta Kozy) podanie z dołączeniem:

a) metryki urodzenia udowadniającej, że kandydat ukończył 16-ty rok życia;

b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem:

c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;

d) świadectwa zdrowia wystawionego przez lekarza.

2) W dniu oznaczonym przez Dyrekcję **poddać się egzaminowi wstępnemu**, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.

3) Otrzymawszy zapewnienie przyjęcia, złożyć do rąk kierownika szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi za utrzymanie ucznia.

Synowie ubogich rodziców, chcący otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie, winni po dopełnieniu warunków pod 1 i 2 wymienionych, wnieść osobne prośby do Wydziału krajowego na ręce Dyrekcji.

Synowie włościan posiadających własne gospodarstwa otrzymać mogą bezpłatne utrzymanie (pomieszkanie, wikt, pościel i pranie) **tudzież ubranie** w zakładzie, kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie: **Dyrekcja krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.**

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- 6·15 rano (pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).
- 6·35 „ (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
- 6·50 „ (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki
- 9·— rano (pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna) — do Żywca, Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- 9.37 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa
- 9.59 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki
- 2·05 popoł. (pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)
- 2·44 „ (pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
- 3.01 „ (pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki
- 6·55 wiecz. (pociąg mieszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna) — do Żywca, Nowego Sącz, Chyrowa, Stryja.
- 7.32 „ (pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa
- 7.55 „ (pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5·42 rano (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
- 5·56 „ (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa
- 6·02 „ (pociąg mieszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)
- 6·30 „ (pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)
- 10·19 rano (pociąg mieszany Nr. 3?3) do Podgórza Bonarki — z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
- 10·35 „ (pociąg mieszany Nr. 35?) do Podgórza-Płaszowa
- 10·3? „ (pociąg mieszany Nr. 24?4) do Krakowa (kolej Północna)
- 3·47 popoł. (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki — z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
- 4·03 „ (pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)
- 4·13 „ (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa
- 3.47 wiecz (pociąg mieszany Nr. 35?) do Podgórza-Bonarki — z Oświęcima
- 9.06 „ (pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa
- 9·38 „ (pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)

Odjazd z Tarnowa:

- 4·46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
- 9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
- 2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

- 12·15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
- 11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 4?3) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
- 7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów.

10243(-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 17 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	137 —	138 30
Marki niemieckie	56 90	57 30
20-to frankówka ważna	9 20	9 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 80	93 30
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	98 25	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 80	100 2
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie w likwid.	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie w likwid.	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	213 —	214 —
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	245 —	248 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	307 —	310 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 90	19 20
„ węgier. „ „	12 25	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	7 60

Wiedeń 16 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	92 45	92 65
4 2/10% „ srebrna	92 50	92 70
4% Renta austr. złota	111 —	111 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 80	102 —
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	133 50	134 90
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 60	14? —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 25	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	181 25
5% Renta węg. papierowa	101 35	101 45
4% „ „ złota	105 25	105 65
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 60	113 75
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	106
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 75	99 25
4½% „ „ „ z r. 1884.	98 75	99 25
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 5
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	161 75	162
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 62	300 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	344 50	345 -
Oest. Länderbank . 200 „	220 25	220 50
Austr.-węg. Bank . 600 „	983 —	990 —
Unionbank . 200 „	238 75	238 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	15?	158 —
Wied. Bankverein . 100 „	111 5	115 —
Akcje kolei.		
Altföld-Fiume . 200 złr. 5%	202 50	202 75
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2770	2775
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	213 50	214 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	179 —	179 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	247 50	248 -
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	20? 25	2?1 2
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	247 25	248 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	119 —	119 2?
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	200 ?0	200 05
„ Nord-Ost. . 200 „ „	197 ?0	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	113 75
4½% „ „ papier. 50 lat	100 50	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 5	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 30
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 4?
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	102 —	— —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	114 —	114 4?
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	199 80	100 40
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
„ 1890 300 „ 4%	96 25	96 7
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	95 —	95 50
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 80	84 60
„ nieopd. „ „ „	92 —	93 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . 500 fr. 3%	192	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 —	155 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 5	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 —	102 60
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 ?
„ Nordost. . 300 „ „	101 20	102 -
„ „ złotem 200 „ „	116 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 50
Premjowe Wiedeńskie . „ 100	149 25	149 75
„ Węgierskie . „ 100	140 —	140 50
„ Tureckie . fr. 400	36 50	39 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 10	7 50
Kredytowe . „ 100	186 50	186 -
Insbruku . „ 20	23 75	24 2
Krakowskie . „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 25	5? 2
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 70	19 1
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 9
Rudolfa . „ 10	21 —	— -
Salzburskie . „ 20	26 —	27
St. Genois . „ 42	61 25	62 25
Stanisławowskie . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 09	5 52
20-frankówki	9 21	9 22
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 50	11 55
Marki niemieckie za 100 marek	57 10	57 ?2
Rubel papierowy za 100 rubli	137 37	1?4 50

Lwów 1 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	307 -	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	216 —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 20	95 90
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 85	100 55
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	95 50	96 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	98 20	9? 90
5% Obligi indem gal. 10% podat.	104 70	105 40
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 40	99 10

Warszawa 16 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 25
„ „ „ V „	78 8	99 90
4% Listy likwidacyjne	— —	97 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 75
„ „ „ III „	— —	99 75
„ „ „ IV „	— —	99 60

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.